

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 72)
z dnia 4 grudnia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 72)

4 grudnia 2025 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat aktualnego stanu prac nad dokumentem „Strategia rozwoju sportu – IO Warszawa 2040”.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, **Karol Gryka** dyrektor sportowy w Polskim Związku Koszykówki, **Wiesław Wilczyński** prezes honorowy Escola Varsovia, **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Komunikat organizacyjny – pan minister Borys prosił o to, żeby dać mu 15 minut. Jest na Komitecie Stałym Rady Ministrów i mówił, że dojedzie 15 minut po rozplanowanym rozpoczęciu. Dziękuję.

Panie i panowie czynności techniczne zostały dokonane, minister jest na miejscu. Możemy rozpoczynać. Witam uprzejmie na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Dzisiaj w porządku dziennym mamy rozpatrzenie informacji na temat aktualnego stanu prac nad dokumentem „Strategia rozwoju sportu – Igrzyska Olimpijskie Warszawa 2040”. Witam serdecznie pana ministra, pana posła Piotra Borysa, sekretarza stanu w ministerstwie. Witam serdecznie doradcę ministra do spraw strategii w Departamencie Planowania i Strategii, czterokrotnego złotego medalistę olimpijskiego, pana Roberta Korzeniowskiego. Witam pana Rafała Szlachtę, prezesa Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki i pana Karola Grykę, dyrektora sportowego Polskiego Związku Koszykówki. Witam uprzejmie wszystkich państwa i stronę społeczną.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana ministra Piotra Borysa.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję również w imieniu ministerstwa oraz pana ministra Jakuba Rutnickiego. Kwestia związana ze strategią i drogą do igrzysk została w pełni zaprezentowana w ubiegłym tygodniu w czasie dużego kongresu i spotkania, w którym także m.in. uczestniczył pan przewodniczący, na który również państwo posłowie otrzymali zaproszenie. Praca nad strategią to jest przede wszystkim ten wymiar, który zapowiedzieliśmy na początku kadencji Sejmu. Pamiętacie państwo zapowiedź dotyczącą strategii sportu i strategii rozwoju turystyki. Ma ona charakter absolutnie fundamentalny z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że takiego dokumentu Polska nie ma od 2020 r. Mamy lukę w tym zakresie. Po drugie, nigdy wcześniej w historii Polski nie była projektowana rządowa strategia sportu. Jej przewaga ma kolosalne znaczenie – wyjście z silosowości jednego ministerstwa na rzecz współpracy całego rządu i wszystkich partnerów po to, żeby zrealizować najpoważniejsze wyzwania dla polskiego sportu, dla rozwoju kompetencji ruchowych, zdrowotnych, w ogóle dla rozwoju zdrowotnego polskiego społeczeństwa.

Połączyliśmy to również z drugim elementem, który za sekundkę omówię, który rozpoczął się jeszcze w kilka lat temu, po zapowiedzi pana prezydenta Dudy, wyeksponowany także przez pana premiera Donalda Tuska i ówczesnego ministra Sławomira Nitrasa, który znalazł również swoje odzwierciedlenie w priorytetach rządu wpisanych do katalogu, jakim jest złożenie aplikacji o igrzyska olimpijskie – Warszawa 2040. Mówimy umownie 2040, dlatego że jeszcze dzisiaj nie wiemy, czy będzie to 2036, 2040 czy 2044 r. Musimy być na to gotowi. Wiemy dzisiaj, że tak wielkie

wyzwanie, jakim są igrzyska, stanowi ogromny impuls cywilizacyjny dla całego społeczeństwa, dla całej klasy politycznej, dla całego środowiska sportowego, wyjmując poza nawias politykę.

Kwestia związana ze sportem i moment realnego ubiegania się o organizację igrzysk jest po prostu elementem kolejnych wielkich wyzwań, takich jak 1990 r., wejście Polski do Unii Europejskiej, Euro 2012. To takie momenty, które były stymulantem ogromnego, przyspieszonego rozwoju. Za 10 lat Polska będzie w jeszcze innym miejscu, wszyscy wierzymy, że lepszym. Będzie bardziej zasobna, zdolna do tego, żeby organizować najważniejszą sportową imprezę świata, gdzie fokusowanie uwagi na danym kraju trwa łącznie 2,5 miesiąca, licząc terminy igrzysk olimpijskich i paralimpijskich. Kiedy patrzymy na te wielkie wyzwania, widzimy Euro 2012, gdzie właściwie wszyscy pracowaliśmy nad tym, żeby osiągnąć cele. To był taki impuls do jeszcze bardziej przyspieszonej zmiany. Jesteśmy 20. gospodarką świata, jesteśmy największym krajem Europy Środkowo-Wschodniej i krajem, który ma najbardziej efektywną, udaną transformację i krajem zdolnym do organizacji tak wielkiej imprezy. Czy ta impreza będzie przyznana Polsce, będzie zależało oczywiście od wielu, wielu czynników, ale chcemy połączyć wszystko, co jest związane z pewną rewolucją ruchu, rewolucją sportu, również z równoległym ubieganiem się o igrzyska.

Kiedy analizujemy te największe impakty w rewolucji ruchu i sporcie w innych krajach, jak Francja, Wielka Brytania, Australia, igrzyska są momentem na to, żeby przetransferować zachowania i przekierunkować całe społeczeństwo na efektywność ruchową i sport – zarówno w wymiarze sportu powszechnego, jak i sportu wyczynowego. Szanowni państwo, potrzebujemy ogromnej rewolucji ruchu. Chcemy też dedykować strategię i igrzyska naszym dzieciom. Myślenie w horyzoncie 10 lat to jest de facto myślenie o dzisiejszych dziesięciolatkach i kilkunastolatkach, którzy za 10 lat będą zdolni do tego, żeby reprezentować naszą ojczyznę na igrzyskach olimpijskich. W ciągu 10 lat jesteśmy w stanie gruntownie wspólnie przebudować ten model.

Kiedy przyglądamy się krajom, które odniosły sukces sportowy, często przyglądamy się Holandii. Holandia ma blisko 70% aktywności ruchowej całego społeczeństwa od przedszkolaków po seniorów i zdobyła 32 medale, będąc dwukrotnie mniejszym krajem. Skandynawowie zrobili ogromny progres w rewolucji ruchu. Może jest u nich trudniej, jeżeli chodzi o część sportu wyczynowego, natomiast dokonali ogromnej transformacji ruchu. Tam 80% całego społeczeństwa jest aktywne ruchowo. Kiedy wychodzimy z założeń obecnego stanu rzeczy, widzimy, że 65% populacji dorosłej nie spełnia żadnych norm ruchu. Kiedy popatrzymy na wskaźniki związane z kompetencjami ruchowymi dzieci, 94% dzieciaków nie spełnia założonych kompetencji ruchowych. Widzimy, że 30% dzieci jest w kompletnym bezruchu. Dalej ta sytuacja trwać nie może. Jak twierdzą specjaliści, jeżeli utrzymamy ten stan rzeczy, pokolenie naszych dzieci może żyć krócej niż pokolenie rodziców. Jeżeli utrzymamy tendencję, która jest dzisiaj, według wskazań za 10 lat blisko 30% polskiego społeczeństwa może być w otyłości. 9 mln Polaków może być otyłych, uwzględniając tendencję zmian. Chcemy to wspólnie przerwać. Dlatego rewolucja ruchu i dedykowanie strategii polskiego sportu, także w drodze do igrzysk, jest naszym wspólnym celem.

Gdzie jesteśmy dzisiaj? Jesteśmy obecnie na etapie prezentowania założeń do strategii. Od czerwca, po podpisaniu umowy z firmą PwC, która wygrała przetarg na obsługę tego zadania, grupa stu kilkudziesięciu ekspertów środowiska sportowego z różnych branż, podzielona na kilkanaście grup, opracowała pogłębioną diagnozę w 12 blokach tematycznych wraz z kilkudziesięcioma rekomendacjami. Były one zaprezentowane w ubiegłym tygodniu jako wynik prac, zgodnie z tą metodologią, a następnie zostaną poddane trzymiesięcznym konsultacjom z całym środowiskiem sportowym. Praca nad konkretną strategią, wizją, celami strategicznymi, celami operacyjnymi, wskaźnikami i dokumentem rozpocznie się między styczniem a majem. W czerwcu dokument właściwej, ostatecznej strategii będzie procedowany i przyjęty przez rząd do prac legislacyjnych, aby strategia po kolejnym etapie konsultacji weszła w życie do końca 2026 r.

Mówiąc wprost, czeka nas w przyszłym roku najbardziej inspirująca i najbardziej strategiczna praca nad tym, co możemy wspólnie zrobić w obszarze polskiego sportu. Zgodnie z tym, co zapiszemy w strategii polskiego sportu, również z elementami do wykonania w obszarze funkcjonalnym, finansowym i legislacyjnym, tak zadziała system przez następne 10 lat. To jeden z najważniejszych momentów w pracy systemowej nad polskim sportem. Wspólnie chcemy budować ogromną, wielką koalicję Polek i Polaków, aby dokonać przyjęcia najlepszej z możliwych strategii rozwoju sportu, która będzie skuteczna w tych modelach sprawdzalnych, jakie są we Francji czy Wielkiej Brytanii. Chcemy uwzględnić tę wielką aspirację Polek i Polaków do ubiegania się o igrzyska olimpijskie i paralimpijskie we wskazanej przez nas procedurze.

Jakie mamy procedury, jeżeli chodzi o wybór o wybor gospodarzy? Zaraz o tym powiem. Kiedy zastanawiamy się z grupą ekspertów – co było skonsultowane – jakie problemy węzłowe i bariery rozwiązać w tym dokumencie, to mamy tak naprawdę do czynienia z 5–6 najważniejszymi wyzwaniami i one muszą się odnaleźć w procedurze realizacji strategii. Wspomniana przeze mnie aktywność ruchowa dzieci i młodzieży to jest jedno z najpoważniejszych wyzwań. Pan Robert Korzeniowski omówi też konieczność wejścia nauczycieli wychowania fizycznego do klas 1–3. Model słoweński, który jest przez nas bardzo mocno opracowywany w transpozycji do strategii, zakłada, że ruch dzieci i młodzieży to nie jest tylko nauczyciel w klasach 1–3, którego obecnie w systemie od kilkudziesięciu lat nie mamy, ale również wejście z pełnymi kompetencjami ruchowymi w okresie przedszkolnym. Mówiąc wprost, już od 3. roku życia do minimum 10. roku życia dzieci w alfabecie ruchowym muszą być absolutnie w pełnym zaangażowaniu ruchowym po to, żeby nawyki i ogólnorozwojówka była w stanie rozwijać kompetencje ruchowe dzieci i młodzieży. To jest wyzwanie pierwsze, podstawowe, najważniejsze, myśleć o tym, abyśmy mieli zaangażowane dzieci w pełnych zdolnościach, kompetencjach ruchowych, po to, żeby budować jak najbardziej szeroką piramidę sportu. To jest zasadnicza rzecz.

Drugi element wyzwań to w jaki sposób pobudzić nieaktywne 65% populacji dorosłych, mówiąc wprost, w głównej mierze rodziców i w części także dziadków, jeżeli są w wieku produkcyjnym. 65% Polek i Polaków się nie rusza. To jest drugie wyzwanie, które sobie stawiamy.

Trzecie – za 10 lat będziemy mieli w Polsce 40% osób powyżej 60. roku życia. Aktywność senioralna, czyli aktywność przez całe życie to również jest ogromne wyzwanie nie tylko w kontekście zdrowotnym, nie tylko w kontekście niwelowania chorób odciepniennych, skutków dla zdrowia psychicznego, ale również przede wszystkim solidarności międzypokoleniowej. Mamy bardzo ambitne cele do przedstawienia, do dyskusowania. Brakuje nam ogromnej grupy trenerów i klubów przygotowanych do obsługi aktywności ruchowej seniorów. To są specjalne kompetencje, trochę zbliżone niekiedy do kompetencji pracy nad osobami z niepełnosprawnościami. Często rozpoznanie różnych czynników chorobowych powoduje, że trener musi mieć odpowiednie kwalifikacje pracy z osobami z niepełnosprawnościami. Mówię o tym w kontekście sportu paraolimpijskiego, ale również z seniorami. To jest pierwszy blok. Mamy takie rekomendacje, między innymi sport na receptę, przekierunkowanie całego systemu profilaktyki na ruch.

Kolejne kluczowe wyzwanie, które stawiamy jako zasadnicze, wielkie, który będzie doszczętał także pan dyrektor Korzeniowski to obszar środowiska trenerów i animatorów. Wiemy, co wydarzyło się po tej deregulacji. Mówi o tym całe środowisko sportowe. Będziemy potrzebowali trenerów o znacznie podwyższonych kwalifikacjach niż te, które można zdobyć w dwutygodniowym procesie edukacji internetowej, bo takie sytuacje się zdarzają. Będziemy potrzebowali jeszcze znacznie więcej trenerów. Musimy spełnić kryteria jakościowe i ilościowe. Trwają także procedury i rekomendacje o całym zawodzie trenera. Przejdziemy przez cały system kwalifikacji trzema drogami. Będziemy o tym rozmawiać szczegółowo. Bez trenerów polski sport na wszystkich poziomach nie będzie w stanie wypełnić oczekiwań i wyzwań, które sobie stawiamy. Zawód trenera, duża reforma, uzyskanie kompetencji i przede wszystkim ogromny rynek usług ludzi o kluczowych kwalifikacjach, także interdyscyplinarnych, wynikających z pracy z osobami, które czasami mogą mieć problem z wypaleniem zawodowym, zdrowiem psychicznym etc. To jest element kluczowy także do sportu wyczynowego.

Kolejne wyzwanie, które sobie stawiamy jako jedno z zasadniczych, to jest cały obszar zarządzania talentami w świecie cyfrowym. Rozpoczęliśmy badania nad populacją dzieci od pierwszej klasy w ramach programu „Sportowe talenty” – zmieni się nazwa – do ostatniego momentu edukacji w szkołach ponadpodstawowych. Będziemy chcieli, aby cały system zarządzania talentami, wszystkich osób, w tym sportowców, był ściśle monitorowany w systemie danych elektronicznych po to, żeby każdy trener, który jest w stanie zarządzać karierą, mógł sięgać do wszystkich niezbędnych parametrów zdrowotnych, wydolnościowych, aby móc monitorować drogę kariery. Bardzo często przerzucamy uzdolnioną młodzież pomiędzy różnymi dyscyplinami. Często jest tak, że ktoś, ktoś osiąga niezwykle wysoki poziom kompetencji, osiąga rezultaty, ale ma pewną barierę z przyczyn obiektywnych. Bardzo często zasysa się taką osobę do sąsiednich sportów, bliźniaczych. Można zwiększyć znacząco efektywność. Pozwala to też na monitorowanie rozwoju osobistego dziecka, a na końcu spełniony jest też wariant optymalizacji systemu szkoleniowego.

Następna kwestia, którą stawiamy bardzo wysoko, to powrót do złotych czasów Instytutu Sportu. Mówiąc wprost, nauka w służbie sportu. Przez lata to nie wychodziło. Nie ma obecnie najwyższych osiągnięć w budowaniu dumy narodowej i medali. To przede wszystkim Instytut

Sportu w nowej formie wraz z akademiami wychowania fizycznego i innymi uczelniami po to, aby najlepsze kadry i zespoły badawcze były w stanie pracować na rzecz każdej z dyscyplin w sposób zoptymalizowany. To wiedza, w jaki sposób transferować najlepsze modele sprzętowe, treningowe. Bez nauki w przestrzeni sportu nie osiągniemy wyników w bardzo wielu dyscyplinach. Potrzeba zaangażowania nauki, całego sztabu szkoleniowego, powiązanego z interdyscyplinarnymi zespołami badawczymi. Mamy pewną barierę, której nie jesteśmy w stanie przekroczyć mimo tego, że mamy często znakomicie uzdolnioną kadrę. To jest cały transfer wiedzy do sportu.

Kolejny element, który sobie stawiamy w modelu, to działania i zachęty, które pozwoliłyby uruchomić w jeszcze większym stopniu kapitał prywatny. To są doświadczenia francuskie, brytyjskie, tam jest często finansowanie nawet pół na pół. Mamy w systemie polskiego sportu mniej więcej 3–4 mld zł ze środków publicznych, ministerialnych, o których decydujemy, 7 mld zł z wkładu samorządów, 3 mld zł z biznesu państwowego i prywatnego. Te proporcje muszą się zmienić, aby zwiększyć efektywność w procesie wielkiej zmiany, którą chcemy przeprowadzić. To jest kolejne wyzwanie, które musi być i będzie zaznaczone w tym systemie, bez którego nie będziemy w stanie efektywnie zarządzać sportem.

Ostatnie duże wyzwanie, o którym chciałem powiedzieć, myślę, że niezwykle inspirujące dla tych, którzy są i byli czynnymi sportowcami, to praca z każdym polskim związkiem sportowym nad master planami. Mówiąc wprost, będziemy odchodzić od rocznych i czteroletnich planów. Wraz z każdym polskim związkiem sportowym według określonej metodologii opracujemy dziesięcioletnie plany pod igrzyska olimpijskie. Odchodzimy od jednych igrzysk, dedykujemy cały system w danej dyscyplinie jednemu pokoleniu szkoleniowemu. Średnio szkolenie wyczynowe zawodniczek i zawodników zajmuje około 10 lat. Dlaczego te master plany są potrzebne? W przyszłym roku będziemy niezwykle ciężko pracować. To praca, jakiej jeszcze większość polskich związków nie miała, czyli przygotowanie polskiego związku i każdej z dyscyplin na 10 lat z efektami, wskaźnikami tego, co należy zrobić we wszystkich dyscyplinach, w sporcie powszechnym, w optymalizacji systemu szkoleniowego i sportu wyczynowego, w zaprzęgnięciu nauki do pracy, w przemodelowaniu systemu współpracy z klubami, samorządami. To wymaga naprawdę niezwykle przemyślanej i efektywnej pracy.

Patrzmy na niektóre przykłady dyscyplin. Pokazujemy polską siatkówkę jako model systemu. Ten model, wdrożony 20 lat temu, dał najlepsze rezultaty, właściwie spośród wszystkich. Nasi sąsiedzi, zachodnie Niemcy, 10 lat temu podjęli decyzję, że chcą być mistrzami świata w koszykówce i dokonali tego. Przekładamy master plany na to, aby polskie związki sportowe, przy współpracy z ministerstwem, Instytutem Sportu, AWF-ami – będziemy w tym pomagać – pokazały nam system według określonej metodologii, jak wyobrażają sobie własną pozycję za 4, 8, 10 lat, pod kątem trzech igrzysk olimpijskich. Dedykujemy te 10 lat gruntownemu przemodelowaniu systemu sportu we wszystkich dyscyplinach. Oczywiście na końcu będziemy musieli wspólnie podejmować decyzję o priorytetyzacji niektórych dyscyplin, ale to wszystko będzie miało miejsce w oparciu o obiektywnie przygotowane master plany, czyli system polskiego sportu w poszczególnych związkach sportowych. Takiej pracy w horyzoncie 10 lat, czyli pokolenia szkoleniowego, właściwie żaden polski związek jeszcze nie dokonał, nie przerobił. To będzie praca równoległa. Te działania mamy przyjęte.

Przejdę teraz do krótkiej prezentacji. Chcąc ubiegać się o igrzyska olimpijskie potrzebujemy w tym i w przyszłym kwartale rozpocząć nieformalny dialog. Później ten dialog przekształca się w dialog łączny, ciągły. Potem w wyniku przygotowanych aplikacji on się przekształca w 2027 r. w część przedmiotową. Szacujemy, że polska aplikacja przedstawiona przez PKOl, przygotowana przez cały zespół, będzie w lipcu 2028 r. O szczegółach powie jeszcze pan Robert Korzeniowski. Wszystkie nowe reguły wyboru powinny być znane przy okazji igrzysk olimpijskich Mediolan-Cortina. Za kilka miesięcy poznamy ostatecznie zatwierdzony system wyboru krajów organizatorów igrzysk olimpijskich. To jest okres 2,5 roku pracy.

Co w międzyczasie udało nam się zrobić? Powołaliśmy zespół roboczy. Składa się on z różnych resortów, które mogą odgrywać kluczową rolę w przygotowaniach. To m.in. resort Ministerstwa Spraw Zagranicznych odpowiedzialny za uruchomienie i przedstawienie całej polskiej dyplomacji na promocję igrzysk olimpijskich w Polsce. Chcąc ubiegać się o igrzyska, musimy dać najwyższy priorytet polskiej dyplomacji w tym zakresie, stąd też udział MSZ. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji to kontekst bezpieczeństwa. W Paryżu około 100 tys. ludzi było odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. W naszej aplikacji musimy widzieć elementy zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych. Oczywiście w sposób naturalny jest też Ministerstwo Finansów,

żeby myśleć o składaniu całego systemu finansowego w ubieganiu się o igrzyska. Będą też przedstawiciele świata olimpizmu. Zaprosiliśmy do współpracy panią Maję Włoszczowską, która jest członkiem MKOl, prezesa Polskiego Komitetu Paralimpijskiego i dwóch wiceprezesów PKOl. Ta lista jest oczywiście otwarta. Kolejna rzecz – przedstawiciele samorządów, prezydent m.st. Warszawy, przedstawiciel Unii Metropolii Polskich. Dlaczego unii metropolii? W wielu aspektach nasza oferta – myślę, że tak będzie po opracowaniu – będzie musiała się składać także z miast współorganizatorów igrzysk, dlatego dedykujemy to całej Polsce, a nie tylko Warszawie. Będą też przedstawiciele marszałków i części miast. Omówię to za sekundkę.

Świat mediów jest niezwykle ważny. Francuzom zajęło to 10 lat. Chcąc budować przeświadczenie o tym, że igrzyska są wartością i mogą być punktem zwrotnym w rozwoju kraju, potrzebujemy akceptacji społecznej. Chcemy włączyć świat mediów i środowiska opiniotwórcze. Wyrazili wstępnie chęć. Pan Jakub Kwiatkowski, dyrektor TVP Sport, Marian Kmita, dyrektor Polsat Sport, Maciej Słomczyński, dyrektor sportowy Eurosportu, a więc wszystkie trzy kluczowe telewizje, które transmitują igrzyska od wielu lat i są to osoby zaangażowane. Tak wygląda ten zespół roboczy.

Chcieliśmy też państwu przedstawić to, co wynika z zadań grup szczegółowych. Grupa miasta gospodarza Warszawy to przede wszystkim przygotowanie aplikacji pod studium wykonalności o tym, jak ma wyglądać model tych igrzysk, który byłby dedykowany Warszawie, ale także innym miastom, czyli ile Warszawie, ile sportów w pozostałych miastach. To są najistotniejsze dwie grupy, czyli grupa miasta gospodarza i miasta współgospodarze. Wejdą tutaj wszystkie miasta wojewódzkie, stolicy województw. Chcemy także zaprosić do tworzenia aplikacji studium wykonalności. Podgrupy będą kluczowe w opracowaniu jak ma wyglądać spójna koncepcja igrzysk w oparciu o opinie miast współgospodarzy. W sposób naturalny, wiadomo: Gdańsk – żeglarstwo, Malta poznańska – wiosła, Kraków ma dostępną świetną infrastrukturę kajakarstwa górskiego. Miasta takie jak Łódź, Kraków, Katowice mają znakomitą infrastrukturę stadionowo-halową. Nikogo nie wykluczamy, tworzymy warianty otwarte.

Następnie, poza tymi dwoma kluczowymi grupami miasto gospodarz i miasta współgospodarze, jest grupa robocza – centra pobytowe. Szanowni państwo, potencjalnie kilkaset miejsc w Polsce, miast i miasteczek może być współgospodarzem, w sensie centrum pobytowo-treningowym. Często całe reprezentacje narodowe lokują się mniejszych miejscowościach na 2 miesiące przed po to, żeby się aklimatyzować i trenować. Trzeba dysponować dobrą infrastrukturą i przede wszystkim chęcią sprowadzenia danych reprezentacji. Te centra pobytowo-treningowe dedykujemy właściwie w całej Polsce.

Kolejna grupa robocza to jest wolontariat. W czasie ich ostatnich igrzysk olimpijskich w Paryżu pracowało w tej formule 50 tys. ludzi z całego świata. Istotna w aplikacji jest też komunikacja społeczna i promocja, głównie świat mediów, który powinien wziąć na siebie część odpowiedzialności. Obecnie w Polsce według badań sprzed roku mniej więcej 47% osób chciałoby igrzyska i tyle samo jest przeciwnych. Francuzom zajęło przekonywanie społeczeństwa do organizacji igrzysk 10 lat. Musimy to zrobić szybciej, dlatego praca nad igrzyskami jest pracą nas wszystkich, wszystkich sił politycznych, całego środowiska sportowego i musimy wziąć na siebie odpowiedzialność.

Dyplomacja to kolejna grupa niezwykle istotnych zadań. Rozmawialiśmy z MSZ, z ministrem Bosackim, z naszymi przedstawicielami, którzy są w zarządach światowych federacji, z panem przewodniczącym Bańką, który pełni istotną rolę. Musimy połączyć siły w dyplomacji. Na końcu oczywiście to 130 elektorów decyduje o wyborze, ale bez uruchomienia dyplomacji nie jesteśmy w stanie skutecznie o to powalczyć.

Finanse, gospodarka, bezpieczeństwo – o tym już wspomniałem. Infrastruktura towarzysząca jest niezwykle ważna. Zakładamy, że za 10 lat będziemy mieli w Polsce pełną spójność, czyli funkcjonujący CPK, szybkość połączenia między umownym Wrocławiem a Warszawą wyniesie 1 godzinę i 20 minut. Wszystko nam się zmieni i przyspieszy. Musimy myśleć w kategoriach spójności państwa polskiego i wszystkich niezbędnych elementów infrastruktury. Najważniejsza jest oczywiście polityka zrównoważonego rozwoju. Te zadania przypisujemy sobie w części prac nad igrzyskami.

Następny element to jest „Strategia rozwoju polskiego sportu 2040”. Powołaliśmy komitet sterujący po to, żeby zaprosić wszystkich interesariuszy i podmioty niezbędne do tego, aby po przyjęciu strategii ją zrealizować. Samo przyjęcie strategii nie wystarczy. Potrzebujemy efektywności jej wdrożenia. Dlatego w Komitecie sterującym strategią znaleźli się przedstawiciele najważniejszych ministerstw. Po pierwsze, jest tam MEN. Mówimy tutaj o szkole, o czym wspomniałem

na początku. Jest MNiSW z pełną rekomendacją pracy świata nauki na rzecz polskiego sportu. Jest też przedstawicielka sektora odpowiedzialnego za seniorów, a więc polityka senioralna, finanse i oczywiście Ministerstwo Zdrowia, które dysponuje ogromnymi nakładami, szczególnie w obszarze profilaktyki, które rozpoczęło pracę nad ustawą o zdrowiu publicznym. To są naszym zdaniem kluczowe ministerstwa. Zastanawiamy się jeszcze nad ministerstwem rodziny, aby promować określone zachowania. Niewykluczone, że jeszcze włączymy ministerstwo rodziny, które jest istotne w procesie zmiany.

Kolejna grupa to samorządy. Jeżeli chcemy wykonać wielką zmianę i wdrożyć w ciągu 10 lat najważniejsze wyzwania i wskaźniki potrzebujemy przedstawicieli wszystkich samorządów w Polsce. Dlatego zaprosiliśmy, po pierwsze, aktualną szefową konwentu marszałków w imieniu związku województw i konwentu marszałków, po drugie, szefa Unii Metropolii Polskich, Związku Miast Polskich, Związku Powiatów Polskich, Unii Miasteczek Polskich oraz Związku Gmin Wiejskich. Nie wykonamy powszechności sportu i rewolucji ruchu bez aktywnego zaangażowania wszystkich samorządów. To musi być wspólne zadanie dla każdego. Mamy dzisiaj przykłady miast, których burmistrz, prezydent czuje sport i przestawia całe środowisko na sport.

Kolejna sprawa – uczelnie. Zaprosiliśmy w imieniu wszystkich AWF-ów pana profesora Molika. Zaprosiliśmy również profesora Wachowiaka z SGH, a także sześciokrotną mistrzynię świata w karate, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego panią Niewczas. To jest świat nauki, który będzie tworzył ten link.

Kolejna rzecz to przedstawiciele świata sportu, wspomniana wcześniej także w dwóch zespołach Maja Włoszczowska, wręcz symboliczna. Będzie naturalnie PKPar, jeżeli myślimy również o wykonaniu ogromnej transpozycji zaproszenia osób z niepełnosprawnościami do sportu – Łukasz Szeliga. Będzie też wiceprezes Związku Towarzystw Wioślarskich w imieniu związków sportowych i w imieniu wszystkich lig zawodowych zaprosiliśmy przewodniczącego Forum Lig Zawodowych Marcina Animuckiego. Tam skupiona jest liga koszykówki, piłki siatkowej, piłki nożnej, hokeja i żużla. Mamy ten świat sportu oraz przedstawicieli ministerstwa.

Tak wygląda dzisiejszy stan prac nad strategią. Podkreślam raz jeszcze, jesteśmy na etapie konsultacji 50-stronicowego skrótego materiału, które potrwają do lutego. Będziemy pisać właściwą strategię od lutego do maja. Zachęcamy wszystkich. Chciałem bardzo serdecznie zaprosić raz jeszcze pana przewodniczącego, prezydium i całą Komisję do niezwykle aktywnego włączenia się w te prace. Będziemy referować państwu poszczególne etapy, ale jeżeli państwo zechcielibyście też uczestniczyć, będzie osiem spotkań koordynujących. Będą spotkania w regionach. Zapraszam także państwa, jeżeli dysponujecie czasem, będziemy informować o wszystkich etapach pracy, aby włączyć bardzo mocno świat sportu i polski parlament do pracy nad strategią. Na końcu będziemy wspólnie ją przyjmować.

Tyle tytułem wprowadzenia. Proszę teraz o szczegóły rekomendacji i uzupełnienie pełnomocnika do spraw strategii pana Roberta Korzeniowskiego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Uprzejmie proszę.

Doradca ministra ds. strategii w Departamencie Planowania i Strategii Ministerstwa Sportu i Turystyki Robert Korzeniowski:

Szanowni państwo, panie ministrze, dziękuję za bardzo głębokie i kompleksowe wprowadzenie do tematu. Zanim przejdę do szczegółów związanych z zawartością raportu, jaki w tej chwili jest publikowany, uzupełnię od razu temat konsultacji, które będą miały miejsce na poziomie grup roboczych. To jest kluczowy etap, pierwsze rekomendacje, które określiłbym mianem otwartych pytań, które sobie stawiamy – co zrobić, jak zrobić. Te pytania rozszerzamy o to, z kim zrobić, jakimi środkami, kiedy, ponieważ oś czasu jest bardzo długa. Musimy to przedyskutować, zanim zostaną one wprowadzone do dalszych prac i nabiorą formy treści strategii. Taka jest zresztą też metodologia prac strategicznych, jaką przyjęliśmy w pracy z PwC.

Pierwsze z ośmiu spotkań odbędzie się już 8 grudnia w Warszawie i będzie dotyczyło obszaru związanego z kształceniem i wzmocnieniem kadr sportu. Są zaproszeni przedstawiciele świata trenerskiego, uczelni, szkół wyższych, związków sportowych tudzież samorządów, które zatrudniają potem te kadry, przedstawiciele sportu wyczynowego, ale również przedstawiciele sportu z niepełnosprawnościami. Od razu na tym etapie powiem państwu, jak wygląda system zapraszania do warsztatów. Każdy warsztat to jest spotkanie około 30 osób. Od 24 listopada jest udostępniona strona internetowa strategiasportu.pl. Na tej stronie są opublikowane wszystkie

rekomendacje, jakie do tej pory zostały przekazane. Są podzielone na 22 cele strategiczne, które na tym etapie prac sobie założyliśmy i 53 rekomendacje dotyczące realizacji tych celów. Będziemy się poruszać w obszarze tych rekomendacji.

Drugie spotkanie będzie 12 grudnia i będzie dotyczyło sportu wyczynowego. Spotykamy się w Krakowie. Odnosząc się do wątku uczelni wyższych i to uczelni wyższych, nie tylko o profilu sportowych... Gospodarzem tego spotkania będzie AGH. 15 grudnia wyjeżdżamy do Rzeszowa i tam podczas warsztatów będziemy rozmawiać o budowaniu kultury i sportu w społeczeństwie, ze szczególnym zaangażowaniem podmiotów samorządowych.

Gdynia będzie w styczniu. Nie będę może przedstawiał szczegółów każdego wydarzenia. Warto wiedzieć, że tam będziemy mówić, jak skutecznie włączyć aktywność sportową do profilaktyki zdrowotnej, do tego, co dzisiaj nazywamy koniecznością społeczną wynikającą z kosztów bezruchu. To spotkanie będzie miało miejsce w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Piąte spotkanie w serii będzie miało miejsce w Wiśle. To jest bardzo szczególne miejsce, dlatego że w naszej tematyce silnie włączamy i staramy się nadrobić zaległości społeczne, jakie wynikają też z diagnozy w zakresie sportu osób z niepełnosprawnościami. Gospodarzem będzie Ośrodek Przygotowań Paraliimpijskich „Start”.

Spotkanie szóste będzie miało miejsce na SGH w Warszawie – jak rozwijać sport na poziomie samorządowym. Siódme w Poznaniu – jak włączyć naukę do sportu i aktywności fizycznej. Ósme – podsumujemy sobie kwestie systemowe w Warszawie – będzie 28 stycznia.

To będzie bardzo intensywny czas pomiędzy grudniem a styczniem. Naszymi wizytami, konsultacjami obejmujemy spory fragment geograficzny Polski, ale przede wszystkim liczymy na to bardzo, że nie tylko geografia będzie odgrywała rolę, ale też skład osób, które będą zgłaszały się do tych konsultacji. Jak już powiedziałem, mamy otwartą stronę, są opublikowane wszystkie elementy rekomendacyjne. Można te elementy komentować na bieżąco na stronie, czyli wyrazić swoją opinię za pośrednictwem specjalnego okienka stworzonego do tego celu bądź też wyrazić opinię i zgłosić się osobiście lub swoją organizację do jednego z tych warsztatów, które będziemy w przyszłości organizować. Dopiero na tej podstawie, tak jak powiedział pan minister Borys, będą tworzone w sposób absolutnie odpowiedzialny i głęboki dalsze wnioski w zakresie analitycznym, które będą kształtować strategię. Te wnioski będą wpisane, tak jak powiedział pan minister, już na bieżąco, częściowo w styczniu. Pomiędzy lutym a majem te wnioski przyjmą formę pierwszego draftu strategii, który będzie poddany dalszej konsultacji na poziomie rządowym i będzie wdrażany jako strategia rządowa. Tyle jeżeli chodzi o konsultacje, które w najbliższym czasie nastąpią.

Mówię o konsultacjach z takim bardzo wyraźnym podkreśleniem, dlatego że być może też dotarło do państwa takie myślenie publicystyczne, że oto 24 listopada opublikowaliśmy strategię sportu. Otóż jak najbardziej nie. To są ramy i rekomendacje ramowe, to są pytania, na które powinniśmy sobie wszyscy wspólnie odpowiedzieć. To jest zarysowanie pola, które wynika, jak powiedział pan minister, z bardzo głębokich konsultacji. Zostało zaangażowanych dokładnie 116 ekspertów, część z PwC poza tymi, którzy są wewnątrz dla ministerstwa. Eksperci ci zrobili to pro bono. To są osoby, które mają w sercu dobro Polski, dobro sportu i nie są to tylko sportowcy, przedstawiciele świata sportu, tylko to są też osoby ze świata nauki, samorządu, dyplomacji, sfery zdrowia, edukacji.

Konsultując kwestie diagnostyczne, poszliśmy bardzo szeroko i to nie jest koniec. Gdyby nie ramy czasowe, jakie nas ograniczają, to mielibyśmy do czynienia z jeszcze większą kulą śnieżną. Po 2 miesiącach prowadzenia konsultacji mieliśmy kolejne podmioty, które się zgłaszały, które chciałyby wziąć udział w tych konsultacjach. Te podmioty częściowo zostały wysłuchane, ich komentarze zanotowane i uwzględnione jeszcze pod koniec prowadzenia diagnostyki, ale w dużej mierze zostały zaproszone do tego, by wziąć udział w warsztatach konsultacyjnych i tworzenia strategii na dalszym etapie.

To jest strona, o której już powiedziałem, i harmonogram, do którego odniósł się pan minister. Bardzo ważne, byśmy sobie uświadomili, że mówimy o dokumencie, który będzie tworzony jeszcze przez ponad pół roku, ale którego procedura administracyjno-legislacyjna będzie trwała jeszcze do początku 2027 r. Wtedy będziemy mogli odpowiedzialnie powiedzieć o tym, że wdrażamy integralnie dokument strategii sportu, chociaż niektóre rekomendacje wynikające ze strategii już możemy potraktować jako obowiązujące i ważne na dzisiaj.

Chciałbym bardzo szybko przejść przez te elementy, które są takimi głównymi, wybijającymi się rekomendacjami, ale też które wynikają z pewnych obszarów, w których się obracamy. Uświadomi to państwu, na jakie pytania będziemy odpowiadać. Są to pytania z zakresu

czterech obszarów zdrowia. Mamy wyznaczone cztery podstawowe cele strategiczne: włączenie aktywności fizycznej do profilaktyki zdrowotnej i obniżenie kosztów bezruchu, zwiększenie aktywności fizycznej społeczeństwa, zwiększenie aktywności fizycznej osób z niepełnosprawnościami, edukacja, informacja i promocja. Oczywiście to są cele ujęte dość ogólnie. Może nam się wydawać, że są to cele, które są doskonale znane, ale dopiero wtedy, kiedy głębiej wchodzimy w to, w jaki sposób mielibyśmy je realizować rysuje się wątek zapisów strategicznych.

Pan minister Borys sygnalizował temat recepty na ruch. To jeden z elementów, który chcielibyśmy wprowadzać w ramach realizacji celów zdrowotnych. Chodzi o włączenie do bilansu zdrowia dziecka badań sprawnościowych dziecka, przynajmniej ankiety, które uwzględnia badania sprawnościowe dziecka. Szanowni państwo, proszę sobie wyobrazić, że obecnie sprawdzamy wzrost i wagę dziecka, ale tak naprawdę nie wiemy, czy to dziecko ma podstawowe umiejętności koordynacyjne, czy spełnia kryteria aktywności wymagane dla zdrowego rozwoju. Z badań, które w ramach diagnozy otrzymaliśmy od AWF Warszawa, wynika, że przedszkolaki zaledwie w 1% spełniają wymagania WHO dla prawidłowego rozwoju fizycznego, jeżeli chodzi o sferę aktywności. Będziemy też w ramach celów zdrowotnych dyskutować na temat wprowadzenia programów aktywizujących wszystkie grupy społeczne. Mówimy również o aktywizacji seniorów i przygotowaniu do aktywności fizycznej przez całe życie. Stąd też w naszym gronie ekspertów strategicznych przedstawiciele do spraw polityki senioralnej, wychowanie fizyczne w klasach 1–3 i przedszkolu, wypracowanie standardów i rekomendacji w zakresie łączenia aktywności fizycznej z nauką i pracą, co jest kluczowe, jeżeli chodzi o przechodzenie kolejnych etapów rozwoju talentu sportowego jako takiego, ale też funkcjonowania w zakresie zawodowym i pewnej efektywności ekonomicznej każdego obywatela w sferze pracy.

Ruch też powinien być traktowany jako element włączenia społecznego i w tym zakresie szczególną atencją darzymy wątki związane z osobami z niepełnosprawnościami wszelkiego rodzaju, czyli fizycznymi, których umownie w sporcie określilibyśmy jako paralimpijczyków, ale też są to niepełnosprawności natury mentalnej oraz głusi. Wszystkie sfery powinny być włączone do tego wątku. W rekomendacjach pojawia się też kwestia prowadzenia kampanii społecznej, czyli informacja i promocja.

Kolejnym działem jest wspólnota i duma narodowa. To może brzmi bardzo fasadowo, natomiast to jest wszystko to, co sprawia, że jako społeczeństwo, 20. gospodarka świata czujemy się lepiej, kiedy jesteśmy sprawni, zaangażowani, kiedy mówi się o nas dobrze, kiedy osiągamy wyniki na poziomie rywalizacji światowej. Chcielibyśmy, by tutaj nastąpiła poprawa wyników w sporcie wyczynowym, by systemowo funkcjonowała identyfikacja talentów, by uregulowano status sportowców wyczynowych. To ogromne zadanie legislacyjne dla naszego państwa. Na razie zadajemy pytania, czy to jest potrzebne, jaka powinna być formuła, ale dzisiaj nie istnieje zawód sportowiec. Mamy do czynienia ze sportem powszechnym, wyczynowym, ale też jest cała sfera sportowców zawodowych, którzy właściwie funkcjonują w pewnego rodzaju niebycie prawnym. Z tym się trzeba zmierzyć. Było nam to sygnalizowane w trakcie badań diagnostycznych.

Powinniśmy również zwiększyć uczestnictwo w klubach sportowych. Liczba klubów sportowych na 100 tys. mieszkańców jest wielokrotnie niższa w stosunku do Holandii. Jest ośmiokrotnie niższa w Polsce niż w Holandii na 100 tys. mieszkańców. Liczba osób, które są licencjonowane w klubach sportowych, zachowuje podobne proporcje, jeżeli chodzi o Holandię, Francję i Wielką Brytanię. Nie chodzi o licencję sportowców zawodowych, bo to się bardzo często z tym kojarzy. Licencja jest takim potwierdzonym uczestnictwem w stowarzyszeniu, w organizacji sportowej. Taką organizacją jest klub wiejski, gminny, właściwie każdy klub, w którym funkcjonujemy i uprawiamy sport zgodnie z regułami pzs. Nawiążę do tego, co powiedział minister Borys – zależy nam na takim finansowaniu związków sportowych, które będzie uwzględniało długofalowe procesy rozwojowe tych sportów, zdolność odtwarzania potencjału i wpływ tych sportów na społeczeństwo. Te wieloletnie procesy powinny uwzględniać zarówno cykle olimpijskie, jak i w ogóle cykle sportów, które są nieolimpijskie, ale które też powinny w procesie swojego rozwoju mieć dłuższą perspektywę strategiczną. Na pewno będzie wymagało to wzmocnienia kompetencji kadr związków sportowych, gdyż myślenie o master planach i ich wdrażanie wymaga silnego partnerstwa menadżerskiego po stronie związków sportowych.

Rozwój infrastruktury sportowej w zakresie wspólnoty i dumy narodowej ma dwojaki charakter – infrastruktury krytycznej, która jest związana ze sportem wyczynowym, z organizacją wielkich imprez sportowych i sportami wymagającymi szczególnej technologii, choćby tor kajakowy slalomowy bądź skocznie narciarskie. Mówiąc o infrastrukturze, myślimy o funkcji

zachowań społecznych, o dostępności infrastruktury w zakresie 15–20 minut drogi od miejsca zamieszkania, infrastruktury bazowej, obiektów sportowych, wielofunkcyjnych, które powinny być dostępne dla społeczeństwa i być podstawą dla rozwoju sportu w ogóle i realizacji potrzeb aktywności fizycznej każdego obywatela.

Organizacja dużych imprez sportowych – w sposób naturalny wybijają się igrzyska olimpijskie, ale Polska jest gospodarzem wielkich imprez od wielu lat. Mamy doskonałe kompetencje. Należy ustalić priorytetyzację tych imprez, zakres wsparcia samorządowego, państwowego i udział potencjalnego kapitału prywatnego.

Ostatni element w ramach tej dumy, który omawiamy, który chcielibyśmy zgłębić na naszych warsztatach, to dyplomacja sportowa, nasze relacje na poziomie międzynarodowym, wykorzystanie sportu w dyplomacji dla kreowania wizerunku naszego kraju, ale też wykorzystanie naszego potencjału intelektualnego, organizacyjnego, by krótko mówiąc, osiągać cele sportowe na arenie międzynarodowej, które są potrzebne do zrealizowania.

Kolejny rozdział, strategiczny, nad którym będziemy pracować i już pracowaliśmy w zakresie diagnostycznym, a teraz będzie to zakres warsztatowy, to kapitał ludzki i społeczny w sporcie. Pan minister Borys wywołał kwestię kompetencji trenerskich, kompetencji zawodów specjalizujących się w pracy dla sportu, ale dotyczy to też zawodów i kompetencji nauczycielskich, które powinny uwzględniać potencjalnie kompetencje związane ze sportem i kulturą fizyczną. Z naszych badań diagnostycznych wynika, że mamy poniżej połowy wysycenia rynku pracy fachowcami reprezentującymi zawody sportowe w porównaniu do krajów, które mają rozwinięte strategie sportowe i mają osiągnięcia sportowe na poziomie Holandii czy Francji. W Polsce zaledwie 114 trenerów przypada na 100 tys. mieszkańców, podczas gdy te proporcje we wspomnianych przeze mnie krajach są powyżej 200. Jeżeli chcemy realizować strategię, jeżeli chcemy mieć sportowe społeczeństwo, to musimy mieć fachowców, którzy będą w stanie ten proces wdrażać.

Bardzo ważne jest, byśmy – myśląc o kadrach – myśleli o sędziach sportowych, menedżerach zarządzających sportem, menedżerach klubowych, menedżerach związkowych. Włącza się ten element osób z niepełnosprawnościami. Chodzi o fachowców, którzy będą w stanie, mając kompetencje w zakresie treningu, edukacji sportowej, pracować w sposób odpowiedzialny, włączając osoby z niepełnosprawnościami na poziomie sportu paralimpijskiego czy sportu innych osób z niepełnosprawnościami, jak głusi, czy olimpiady specjalne, ale przede wszystkim na pierwszym etapie, czyli uczniów z niepełnosprawnościami. Mamy ogromny problem, jeżeli chodzi o edukację szkolną i te niepełnosprawności wymagające specjalnego wsparcia kompetencyjnego. W ramach rozwoju kapitału społecznego w sporcie będziemy dotykać tego problemu. Można zgłosić się do analizy w zakresie planowania strategicznego w sporcie, opracowania dobrych praktyk w zakresie pomiaru efektów społecznych. Nasze społeczeństwo wymaga integracji na różnym poziomie społecznym, dlatego w tym zakresie jest też funkcja integracyjna poprzez sport i w tym zakresie potrzebni są specjaliści.

Droży państwo, ostatni element, który jest podstawą tego, o czym mówimy, jeżeli chodzi o diagnozę i późniejsze prace, to jest wsparcie systemowe, usystematyzowanie finansowania sportu, wzmocnienie instytucjonalne. Pan minister wspomniał, jak na nowo muszą być zdefiniowane funkcje np. Instytutu Sportu, relacje ze związkami sportowymi, finansowania, wykorzystanie potencjału naukowego wyższych uczelni. Podam prosty przykład, który świadczy o możliwości korzystania z rozwiązań zagranicznych. Za tydzień we Francji będziemy gośćmi INSEP. Gdyby mieli przełożyć jakąkolwiek polską organizację to żadna do niego nie pasuje. Pełni funkcję taką kilka naszych organizacji naraz, czyli COS, Instytutu Sportu, AWF, a oprócz tego innej uczelni wyższej, dlatego że student sportowiec może tam studiować, rozwijać się w zakresie dowolnej edukacji wyższej. Rozwój nauki dla sportu – myślimy tutaj nie tylko o kwestii dwutorowości kariery sportowców, chociaż to jest bardzo ważne, to bardzo istotny jest pas transmisyjny, jeżeli chodzi o podejmowanie decyzji przez sportowca na pozostanie w sporcie, ale też kwestie osiągnięć naukowych, które powinny być wykorzystywane dla sportu zarówno wyczynowego jak i powszechnego. Jeden z istotniejszych elementów, który wynika ze wsparcia systemowego to jest cyfryzacja. To jest coś, z czym mierzymy się jako społeczeństwo XXI w., jeżeli chcemy mieć dobrą ścieżkę zarządzania talentami i jednocześnie dobrą podstawę do tego, by projektować kolejne etapy rozwoju strategii przez kolejne lata. Musimy dobrze zarządzać danymi, musimy umieć zarządzać ścieżką rozwoju talentów, mieć wgląd w związki sportowe, organizacje, które prowadzą aktywność sportową. Wtedy będzie to dużo prostsze i łatwiej skalowalne.

Drodzy państwo, chciałbym przedstawić kilka pytań, wybranych wniosków i rekomendacji, które pozostawiam w tym momencie jako pytania. Wynikają one z tego, co jest już dzisiaj zapisane, co jest dostępne na stronie strategiasportu.pl. Jak skutecznie wprowadzić receptę na ruch, w jaki sposób zaangażować nauczycieli, specjalistów do tego, by edukacja przedszkolna, wczesnoszkolna mogła być realizowana na właściwym poziomie? Ikonki, które są na dole, odpowiadają obszarom strategicznym, w których pracujemy. W jaki sposób rozwijać kompetencje nauczycielskie, instruktorskie? Bardzo potrzebujemy tych kadr. Aktywność fizyczna osób z niepełnosprawnościami, finansowanie sportu. Pan minister mówił o proporcjach. Przekładowo w Wielkiej Brytanii 90% to finansowanie prywatne, sponsoringowe, a 10% to są instytucje państwowe. Średnia Unii Europejskiej to jest 60% prywatnego finansowania i 40% państwowego. Nie chodzi o to, żeby coś obniżać. W Polsce to 25% do 75%. Taki jest stan na dzisiaj. Widzimy, że te proporcje są bardzo mocno zaburzone.

Infrastruktura powinna być traktowana przede wszystkim jako funkcja potrzeb w sporcie, a nie cel sam w sobie. Nawet jeśli zbudujemy nie wiadomo ile stadionów lekkoatletycznych – mówię to jako lekkoatleta – nie wypełnimy ich młodzieżą i nie będą tętniły życiem, jeżeli nie będzie odpowiednich kadr, pomysłu na to, integracji gminy, pewnej tradycji kulturowej, dla lekkiej atletyki i też integracji z edukacją. Włączę tu pewne wspomnienie, jakie mam z rynku francuskiego. W moim stutysięcznym mieście – Tourcoing – było 60 klubów sportowych. Na stadionie lekkoatletycznym trenowało licencjonowanych 450 zawodników. Oprócz tego wszystkie szkoły miejskie miały lekkoatletykę na stadionie. Zanim trafiłem na trening lekkoatletyczny, musiałem się – biorę to w pewien cudzysłów – dogadać regularnie ze szkołami, bo stadion był rano pełen młodych lekkoatletów w ramach lekcji WF, a potem jeszcze jako zawodnicy do klubu. Jako zawodnik z medalami olimpijskimi miałem z miastem zawarty układ stypendialny, że musiałem prowadzić zajęcia z młodzieżą dwa razy w tygodniu, by oddać miastu i społeczeństwu to, co wynikało z mojego statusu i też z ich wsparcia dla mnie. Podaję taki przykład z Francji i z tymi przykładami będziemy się mierzyć, ale nie tylko, w ramach naszych prac.

Wątek, którego nie uwypukliłem przy okazji dumy narodowej i wsparcia strukturalnego, to obronność. Przy tak spadających parametrach fizycznych naszego społeczeństwa i wyzwaniach, o których jakimś eufemizmem byłoby mówić dzisiaj na tej Komisji, musimy bardzo poważnie potraktować to, jaką rolę może pełnić sport dla podniesienia potencjału obronnego kraju, w jaki sposób włączyć sporty olimpijskie i nieolimpijskie, np. stricte sporty walki. One stanowią ogromną siłę, to bardzo duże zrzeszenie sportów. Musimy się też zastanowić, w jaki sposób ścieżka kariery mundurowej sportowca może być dla niego zachętą do rozwoju kariery sportowej, a z drugiej strony dla nas jako społeczeństwa pewną formułą na to, by nie tracić najcenniejszych ludzi i by oni dalej w mundurach mogli służyć dla rozwoju sportu i potencjału obronnego kraju. Bardzo dobre przykłady mamy z rynków włoskiego, niemieckiego, francuskiego, nawet bardzo liberalnego USA. Tam też sportowcy w mundurach odgrywają ogromną rolę dla obronności kraju. W USA w zasadzie jest model uniwersytecko-wojskowy.

Wspominałem już o nauce w sporcie. Chodzi o totalne sprzężenie nauki w sporcie. Podkreślamy jeszcze raz master plany – to jest bardzo ważny temat. Zauważyliśmy, że są związki – patrzę na pana Janusza Uznańskiego – jak siatkówka, które mają poukładaną strategię, pracują nad tym regularnie. Jest oczywiście Paweł Papke, jest tu więcej siatkarzy.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Pani poseł Krawczyk też jest siatkarką.

Doradca ministra ds. strategii w departamencie MSiT Robert Korzeniowski:

Chodzi mi o to, że odkryliśmy ogromną dysproporcję, jeżeli chodzi o dzisiejszą pracę. Powiem o prymusach, natomiast nie będę mówił o tych, którzy są gdzieś tam dalej i powinni sporo sporu nadrobić po to, żebyśmy mówili tym samym językiem i to finansowanie było skuteczne. Niezbędna jest też cyfryzacja 360 stopni, jeżeli chodzi o sport. To absolutnie niezbędne działanie po to, byśmy byli w stanie odpowiedzialnie zarządzać sportem w przyszłości i można było te parametry wdrożeniowe, ewaluacyjne, traktować bardzo poważnie i zobiektywizować.

To wszystko z mojej strony.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Teraz dyskusja.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję za godzinę merytorycznego wprowadzenia przez pana ministra i przez pana Roberta Korzeniowskiego. To jest nasze pierwsze spotkanie na Komisji w sprawie strategii rozwoju polskiego sportu, której jednym z celów na samym końcu jest zgłoszenie Polski jako kandydatury do organizacji igrzysk olimpijskich. To też systemowa, wielopoziomowa przebudowa podejścia do kultury fizycznej, sportu i aktywności fizycznej, w szczególności młodych ludzi, ale także całego społeczeństwa. Mam nadzieję, że wspólnie razem wystarczy nam determinacji do tego, żeby nie tylko przyjąć ten dokument, ale go później wdrażać. To będzie wymagało zasadniczej zmiany.

Szanowni państwo, Holandia wydaje 1,5% PKB na sport i rekreację. Najnowsze dane, które otrzymałem z naszego biura studiów i analiz, wskazują, że bieżącym roku, z projekcją na 2026 r. w relacji do PKB mamy 0,58% na kulturę fizyczną i sport, wydawanych przez państwo. Dochodzą do tego jeszcze samorządy. Też dostanę takie wyliczenie, jeśli chodzi o samorządy. Co chcę powiedzieć? Do nas jako ludzi odpowiedzialnych za sport musi trafić, że w tej sprawie nie ma rewolucji od 10 lat. W 2015 r. stanowiło to 0,53%, w 2026 r. będzie to stanowiło 0,58%.

Posel Kamil Bortniczuk (PiS):

A w 2024 r.?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Było lepiej, bo był ten jeden program, ale tu nie chodzi akcyjność. Chodzi o systemowe podejście. To wszystko jest tutaj na podstawie danych. Mam to.

Później, kiedy przekonamy wszystkich ważnych, że to jest strategia polskiego rządu, ważna z punktu widzenia zdrowia, kondycji fizycznej i szans, dumy na przyszłość dla Polek i Polaków, musimy też od czasu do czasu gasić niepokoje.

Panie ministrze, bardziej to adresuję do mojej koleżanki z komisji edukacji... Mamy tam też kolegę – pana posła Zbigniewa Dolatę. Całe szczęście do nich nie doszło, że ten pożar został ugaszony wcześniej. Minister edukacji albo MEN, jak chcecie, tak możemy to nazwać, w ustawie o systemie oświaty wpadło na pomysł, że zlikwiduje podstawę prawną do liczby godzin wychowania fizycznego, co jest osiągnięciem ustawy o kulturze fizycznej z 1996 r. To nie weszło, bo całe szczęście minister sportu na odpowiednim etapie prac – chcę to dodać – powiedział: „nie”. Premier to wycofał. To działa się prawie za wszystkich rządów. Wszystkim ministrom przeszkadza, że jeden przedmiot jest umocowany prawnie i jest pokazane, ile godzin wychowania fizycznego ma być. W związku z powyższym ta strategia, która ma mieć charakter państwowy, a nie jak powiedział pan minister na początku, silosowy, to moim zdaniem jest sprawa o kapitalnym znaczeniu.

Druga kwestia to jest sprawa tych wszystkich interesariuszy, którzy są wokół. Musimy zapamiętać o podziałach politycznych albo cyklach politycznych, jeśli chcemy osiągnąć te cele. Jeśli nie będzie zbudowanej narodowej gotowości do osiągnięcia tych celów przez wszystkich, to trudno mówić o spodziewanym sukcesie. W ramach tego musimy mieć wzajemne zaufanie, partnerstwo i szacunek instytucji państwa do wszystkich, którzy sport organizują, czyli związków sportowych, wolontariuszy, klubów sportowych itd. Nie może być od czasu do czasu politycznej młócki. Raz źródło jest w polskim związku, drugi raz w jakimś klubie, trzeci raz w jakiejś instytucji i tak się młócimy, i pod to budujemy jakieś programy, programiki. Nie o to chodzi. Jest nadzieja, jest szansa – czy ją wykorzystamy, czas pokaże. Myślę, że wszystkim nam bardzo na tym zależy.

Pan Arkadiusz Czartoryski zgłosił się pierwszy. Proszę o zgłoszenia. Najpierw posłowie, a potem goście. Pan poseł Zbigniew Dolata, pan poseł Kamil Bortniczuk. Bardzo proszę, pan Arkadiusz Czartoryski.

Posel Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zwłaszcza dziękuję za te słowa, które pan przewodniczący wypowiedział, cytuję: „Musimy zapamiętać o podziałach politycznych, bo inaczej nic sensownego nie zbudujemy”. Podpisuję się obydwoma rękami. W kontekście tej wypowiedzi też należy chyba czytać to, co pan minister przedstawił w pierwszym dokumencie, gdzie nazwał ten krok nr 2, który się zaczyna w 2026 r. dialogiem. Nawet to sfotografowałem. Bez dialogu, bez zakopania konfliktów nie zbudujemy programu dojścia do igrzysk olimpijskich ani nie zbudujemy strategii rozwoju polskiego sportu. Chyba wszyscy się zgodzimy. Mamy zbyt wiele podmiotów: samorządy, instytucje, niezależne związki sportowe i PKOl.

W tym kontekście szkoda, że w żadnej z wypowiedzi nie padło, ale myślę, że to nawet nie było może jakimś złośliwym zamiarem, jeżeli chodzi o ten pierwszy dokument, który przedstawił

pan minister, że bardzo wielu Polaków marzy o tym, żeby w Polsce odbyły się igrzyska olimpijskie. Rzeczywiście wszyscy podzielamy tę opinię, że Polska niesamowicie się rozwinęła, ma się czym pochwalić i że byłaby to gigantyczna promocja całego polskiego społeczeństwa i w ogóle naszego dorobku narodowego. W tym kontekście warto zauważyć, że mieliśmy w 2023 r. – czas szybko biegnie – igrzyska europejskie. Słuchając pana ministra, jeszcze odświeżyłem wypowiedzi pana Spyrosa Capralosa, który jest przewodniczącym Stowarzyszenia Europejskich Komitetów Olimpijskich, czyli takiej organizacji, która by mogła być ewentualnie wsparciem w naszych staraniach. Igrzyska olimpijskie odbywały się na różnych kontynentach, ale jeżeli mielibyśmy po swojej stronie EOC, to byłoby super. Akurat jest to człowiek, który niezwykle pozytywnie ocenił igrzyska europejskie. Pamiętamy, jak dziwna czasami była dyskusja na temat tych igrzysk, które były też przez wielu oceniane jako świetny trening wobec innych wielkich imprez, które mogą się odbyć w Polsce. Myślę, że warto wrócić do tamtych doświadczeń.

Szanowni państwo, pan minister i pan Korzeniowski mówili o spotkaniu ekspertów na PGE Narodowym 24 listopada jako o swoistego rodzaju początku tej drogi konsultacji społecznych. Panie ministrze, pan jest osobą, przynajmniej tak to postrzegam, ale nie jestem tu wyjątkowy, jestem co do tego absolutnie przekonany, która dąży do pewnego dialogu. Zauważa pan pewną ciągłość działań. Myślę, że pan się zgodzi, żeby te igrzyska olimpijskie w Polsce się odbyły, to pewnie wiele rządów będzie, wielu ministrów, wielu posłów i jeszcze wielu prezesów różnych związków sportowych.

Bardzo źle się stało, że jest konflikt między PKOl a ministerstwem, że PKOl nie został zaproszony na 24 listopada. Nie został, jak rozumiem, zaproszony również na dzisiejszą Komisję. W tych dokumentach, które państwo przedstawicie, i w wypowiedziach, o których mówił pan Korzeniowski, PKOl nie występuje. Warto przypomnieć nam wszystkim, że bez PKOl nie ma najmniejszych szans. Przepisy mówią, że to PKOl składa wnioski o igrzyska olimpijskie, a nie ministerstwo, rząd, naród. Bez PKOl nie ma takiej możliwości. Proszę państwa, nie może tak być, że ten konflikt, który jest obserwowany przez sportowców, przez media i wychodzi też za granicę, będzie się ciągnął. Rząd ma więcej instrumentów do tego, panie ministrze, żeby wyciągnąć rękę i wysłać zaproszenia do PKOl na te wszystkie spotkania, które państwo zapowiedzieli w tym dialogu, który ma się odbywać od początku 2026 r. Pogłębianie tego konfliktu nie będzie nam absolutnie służyło.

Kilka dni temu było ciekawe spotkanie w Senacie, zorganizowane przez wiceministra Ireneusza Rasia, dotyczące turystyki. W tych dokumentach, które pan minister przedstawił, była pokazana sytuacja między 2022 r. a 2023 r., jako największy skok wsparcia finansowego przemysłu turystycznego przez rząd w ciągu 15 lat. Pan przewodniczący słusznie zwrócił uwagę na procenty wobec PKB. Zakończę troszkę własnym interesem i siedzącego obok mnie pana ministra Kamila Bortniczuka, że ten największy skok miał miejsce między 2022 r. a 2023 r., mianowicie z 2,4 mld zł do 3,7 mld zł. To jest sytuacja, w której dobrze by było, żebyśmy taką dynamikę utrzymywali.

Dziękuję pięknie. Nie chcę przedłużać. Apeluję o zgodę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pani poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska, następnie pani poseł Dorota Olko.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Bardzo się cieszymy, że ta strategia będzie powstawać w oparciu o dialog z różnymi środowiskami. W imię tego dialogu chciałabym zaapelować, żeby do komitetu sterującego powstawaniem tej strategii była dołączona także Polska Organizacja Turystyczna, która ma bardzo duże znaczenie, jeżeli chodzi o sport, o imprezy sportowe, które generują ruch turystyczny. Mówiliśmy o tym ostatnio na podkomisji do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej. Bardzo bym prosiła, żeby uwzględnić, żeby w tym Komitecie sterującym był też przedstawiciel PKSN, czyli organizacji reprezentującej sporty nieolimpijskie, gdyż one często stanowią zaplecze dla sportów olimpijskich. Jeżeli myślimy w perspektywie 10 lat o przygotowaniu zawodników, którzy będą rywalizowali na olimpiadzie, to sporty nieolimpijskie są bardzo naturalnym zapleczem do tego, żeby tam wylawiać talenty. Bardzo bym prosiła, żeby ta prośba była uwzględniona.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że w związku z tym, że mamy przeznaczone na sport takie środki finansowe, jakie mamy, musimy tę publiczną złotówkę przeznaczoną na sport oglądać bardzo

dokładnie z każdej strony czy ona rzeczywiście jest dobrze wydawana. Nawiązuję do raportu z kontroli NIK, która była przeprowadzona w związkach sportowych. Uważam, że powinny powstać narzędzia, które pozwolą dokładniej kontrolować, czy środki rzeczywiście są wydawane celowo i w sposób efektywny. To, że związki sportowe mają swoją suwerenność i samodzielność, to nie znaczy, że publiczne pieniądze mogą być wydawane niecelowo. Chciałabym poprosić, aby w tej strategii uwzględniono odpowiednie narzędzia, które w sposób bardzo obiektywny, ale też systemowy opracowywały strategię monitorowania tego, w jaki sposób są wydawane środki publiczne w polskich związkach sportowych i nie tylko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Dorota Olko, a następnie pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Dorota Olko (Lewica):

Proszę państwa, mam kilka pytań porządkujących. Z zainteresowaniem wysłuchałam dzisiejszych prezentacji i tego, co powiedziano na spotkaniu 24 listopada i wszystkich tych diagnoz, rekomendacji, pytań, które się z tego wyłaniają. Nie jest dla mnie jasne, gdzie w tym procesie jesteśmy tak naprawdę, przede wszystkim jeśli chodzi o wyznaczanie celów nadrzędnych i priorytetów w tej strategii i gdzie w tym wszystkim sytuują się igrzyska. Może powiem coś kontrowersyjnego, ale dla mnie organizacja igrzysk nie jest czymś oczywistym, że to jest coś, czego potrzebujemy, ani coś, czego nie potrzebujemy. Uważam, że odpowiedź na to, czy organizacja igrzysk jest czymś pożądanym, powinna wynikać właśnie ze strategii i po co tych igrzysk chcemy.

Odpowiedź na to pytanie jest o tyle ważna, że do tej organizacji, jak wiemy, jest potrzebne poparcie społeczne. Po przypadku krakowskim i igrzysk zimowych wiemy, że przy oporze społecznym staje się to praktycznie niemożliwe. Przy tym, jak duży jest to koszt, wyzwanie, z jednej strony ma to szereg korzyści, ale z drugiej strony jest wyzwaniem dla miasta organizującego i że generuje też szereg efektów społecznych, które mogą niekoniecznie być dobre, niekoniecznie pozytywne. Wydaje mi się, że jasna odpowiedź na to pytanie, po co my tych igrzysk chcemy, jest czymś, co jesteśmy winni społeczeństwu przed podjęciem decyzji o aplikacji. Nie jest dla mnie jasne, czy w ogóle ta strategia ma służyć temu, żeby organizacja igrzysk była możliwa, czy organizacja igrzysk jest odpowiedzią na to, jak widzimy główne strategiczne cele.

Uważam, że dialog jest jak najbardziej potrzebny, wręcz niezbędny, żeby w ogóle realizacja jakiegokolwiek długofalowej strategii była możliwa. Te deklaracje też mnie bardzo cieszą. Myślę, że jest ważne, żeby gdzieś na początku tego procesu dojść do konsensusu, jeśli chodzi o cele nadrzędne. Nie jest dla mnie jasne, czy mamy już to za sobą, czy nie. Kiedy patrzymy na te kafelki sformułowane jako obszary oddziaływania strategii, to wskazywałyby po części na priorytety i cele. Jest zdrowie, kapitał społeczny w sporcie, duma narodowa. To sugeruje jakieś odpowiedzi na pytania, czego chcemy od tego rozwoju sportu, po co chcemy go rozwijać.

W tym kontekście nie do końca rozumiem ten czwarty kafelek – wsparcie systemowe. Czy dobrze pamiętam dokładne sformułowanie? Wydaje mi się, że wsparcie systemowe jest z innego porządku. Wsparcie systemowe jest raczej narzędziem do realizacji określonych priorytetów, jakie określimy w tych obszarach. W tym sensie zostało to w prezentacji opisane, jak jest rozumiane to wsparcie systemowe, dlaczego ono jest ważne, jak najbardziej słusznie. Wydaje mi się jednak, że ono w tym układzie nieco zaciemnia ten obraz.

Z tego wynika moje pytanie: Czy dobrze rozumiem, że te pozostałe trzy kafelki to są priorytety, którym chcemy podporządkować cele szczegółowe i narzędzia w tej strategii, które dopiero zostaną opisane? Te kafelki sugerują – wracam do początkowego pytania o priorytet – że jednak stawiamy bardzo mocno na sport powszechny i że sport wyczynowy ma być narzędziem trochę niejako ciągnącym sport powszechny. Wydaje mi się, że szczególnie w tym kontekście to wsparcie systemowe dobrze by było opisać jako narzędzie służące realizacji tych celów, inaczej jest to po prostu trochę niejasne. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Sugeruję, żeby zwrócić uwagę, ściągnąć sobie ten dokument, w którym są opisane szczegółowe priorytety. Zachęcam, jest kod QR.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata, następnie pan poseł Kamil Bortniczuk.

Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Na początku zaznaczę, że w odróżnieniu od pani poseł Olko nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że Polska powinna zorganizować letnie igrzyska olimpijskie. Jesteśmy dużym krajem europejskim i właściwie poza Turcją jedynym dużym krajem europejskim, który nigdy igrzysk olimpijskich nie zorganizował.

Druga myśl dotyczy tego, co przedstawiło ministerstwo. Dostrzegam ogromną przepaść między słowami a czynami. Słowa są takie, że chcemy przygotować strategię, master plany. To piękne słowa, natomiast czyny zupełnie tym słowom zaprzeczają. Pan poseł Czarotowski wspominał o wojnie, którą ministerstwo, rząd wytoczyły PKOl. To jest rzecz zupełnie niebywała. Może być, że ministrowi jednemu czy drugiemu nie podoba się prezes PKOl-u czy inni działacze, ale to nie upoważnia do wytaczania wojny, do tego, żeby pozbawić finansowania, żeby zorganizować ogromną kampanię defamacyjną. To jest odnotowywane przez działaczy MKOl i nam absolutnie nie pomaga. Nawet jeśli ktoś myśli, że jest inaczej, to się głęboko myli.

Pan przewodniczący wspominał o kwestiach finansowania sportu. Cięcia, które w budżecie na 2026 r. rząd zaproponował, cięcia w środkach przeznaczanych na sport pokazują, że to wszystko, o czym tutaj jest mowa, to jest po prostu taka strategia, że będziemy mieszały herbatę, mieszały, mieszały i będziemy czekali, czy przypadkiem ona nie zrobi się słodka. Nie robi się słodka, bo tam trzeba dosypać cukru, a tego cukru po prostu nie dosypujecie. Padł przykład Holandii, ale można podawać przykłady właściwie wszystkich poważnych krajów europejskich, które wydają na kulturę fizyczną i sport więcej niż Polska. Mamy oczekiwać, że nagle stanie się cud i przy dziesięciokrotnie mniejszych środkach, a często ta przepaść jest większa, że nasi sportowcy przywieźą worek medali z igrzysk olimpijskich? Na pewno tak się nie stanie.

W tej strategii zaznaczono, że starania o igrzyska to perspektywa 2040 r. Chciałbym zgłosić wątpliwość, czy akurat wyznaczenie tej daty nie jest pełną kapitulacją. Przecież praktyka powierzenia igrzysk olimpijskich jest taka, że Europa w tym cyklu jest co trzy okresy. Mieliliśmy igrzyska w Paryżu, będą w Los Angeles, będą w Brisbane i 2036 r. to jest ten czas, kiedy Europa ma szansę uzyskać organizację igrzysk. W sposób bardzo otwarty, zdecydowany zgłaszają się Turcy. Mówią o tym Niemcy, bo to będzie stulecie igrzysk z 1936 r. Prawdopodobnie boimy się konfrontacji z Niemcami i mówimy o 2040 r. Jeśli Europa otrzyma organizację igrzysk w 2036 r., to 2040 r., 2044 r. to będzie na pewno kraj pozaeuropejski, czyli ewentualnie w 2048 r. Pewnie już nie dożyje tego. Mam jakąś większą szansę dożyć igrzysk w 2036 r., ale 2048 r. to już bardzo wątpliwe.

W związku z tym wydaje mi się, że to jest właśnie taki rodzaj strategii – będziemy gonili króliczka, coś podobnego jak za pierwszych rządów Platformy budowa elektrowni atomowej. Powstał zarząd...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie pośle, uprzejma prośba...

Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

Dobrze. Już kończę. Uważam, że obecny rząd stracił, zmarnował 2 lata. W 2023 r. pan prezydent Andrzej Duda i pan minister Bortniczuk zapowiedzieli starania o igrzyska olimpijskie w 2036 r. i przez 2 lata nic z tym nie zrobiliście. Gdyby wam rzeczywiście zależało na tym, żeby Polska stała się organizatorem igrzysk olimpijskich, to przez te 2 lata można było zrobić bardzo wiele.

Ostatnie zdanie – pan minister zapowiedział, że polska aplikacja zostanie przedstawiona w lipcu 2028 r.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Zgodnie z procedurą.

Posel Kamil Bortniczuk (PiS):

Decyzja znacznie wcześniej.

Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

OK, to pan minister mnie uspokoił, bo myślałem, że będziecie czekali do igrzysk w Los Angeles i wtedy będziecie ją składać. Jeszcze raz powtórzę to zastrzeżenie – prawdopodobnie będziemy walczyć, z góry wiedząc, że ta walka jest skazana na niepowodzenie. Jestem w stanie się założyć z wszystkimi członkami Komisji, że Europa otrzyma prawo organizacji igrzysk w 2036 r. Jeśli nie będziemy walczyli o to, żeby w tym roku zorganizować igrzyska, to kolejna taka okazja będzie

w 2048 r. Możemy powiedzieć, że ad calendae graecas odkładamy te starania i wszystko inne to jest tylko, jak by powiedzieć Szekspirem: słowa, słowa, słowa. Chciałbym się mylić.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Chciałbym zauważyć tylko tyle, że dzisiejsza rozmowa dotyczy strategii. Czubkiem, finałem są igrzyska. Wcześniejsze działania mają nas przygotować do igrzysk. Też jestem gorącym zwolennikiem tego, żeby Polska podjęła się próby kandydowania, z jednym „ale” – że tę strategię podejmiemy, wdrożymy i będzie to droga. Pani poseł mówiła o akceptacji społecznej. Ona musi być budowana równolegle do celów strategii. Jeśli będzie zgoda do zwiększonych nakładów państwa, samorządów, specjalnych rozwiązań dla biznesu, który się w to włączy, żeby aktywność fizyczna całej populacji rosła, żeby zdrowie się poprawiało, to będzie łatwiej również aplikować o igrzyska. Bez tego się po prostu tego nie da zrobić.

Pan poseł Kamil Bortniczuk, a następnie pan poseł Apoloniusz Tajner i na koniec pani. Dobrze, dostrzegam zgłoszenia. Po posłach pan prezes Wilczyński.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zacznę od częściowo polemicznego głosu do mojego przedmówcy, ponieważ MKOl już jakiś czas temu odszedł od tych takich strategii – Europa, nie Europa. Kiedyś to było tak, że co drugie igrzyska były w Europie, teraz już mamy trzecie z rzędu, które będą poza Europą. Mamy problem z tym, że Europa traci na znaczeniu w polityce międzynarodowej. Niestety igrzyska coraz częściej odbywają się w krajach, które często z demokracją nie mają nic wspólnego. Różne kraje arabskie, autorytarne, azjatyckie próbują się starać o igrzyska, ponieważ tam jest wola, żeby się światu prezentować, jest decyzyjność, bo często nie są to kraje demokratyczne, więc o tę akceptowalność łatwiej albo się w ogóle z tym nie liczą i stosują tzw. szeroko rozumiany sportwashing. To też jest argument za tym, żebyśmy igrzyska w Polsce zrobili. Powiedziałem, że to jest częściowo głos polemiczny, bo się zgadzam z tym, co pan poseł powiedział, że powinniśmy się starać o igrzyska w 2036 r., czyli możliwie jak najszybciej, nawet z założeniem, że za pierwszym razem nie dostaniemy i celować w 2044 r., w tę piękną symbolikę stulecia powstania warszawskiego, żeby światu ten naszą naszą kawałek historii opowiedzieć i pokazać przy tej okazji, jak cały świat będzie na nas patrzył.

Bardzo dziękuję za te wszystkie głosy przedmówców, bo były wyrazem troski o polski sport. Tak to dostrzegam. One też były wyrazem tego, co jest mi bardzo bliskie i o co zawsze apelowaliśmy, żeby ten sport spoza bieżącej polityki wyłączyć. Realizacja ambitnych projektów zamierzonych nie tylko na lata, ale i dekady, bo o takim projekcie teraz mówimy i ta strategia jest tak nakierowana, wymaga stosunkowo szerokiej akceptowalności społecznej.

Zgadzam się z panią poseł Olko i z tym pytaniem, które jak rozumiem nie było zadane po to, żeby podważyć sens organizacji igrzysk, ale żeby być może uniknąć tego, że idea igrzysk rozbija się o niskie poparcie społeczne w kontekście słabej polityki informacyjnej czy PR-owej. Zgadzam się, że powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie – po co igrzyska. Wszyscy wiemy, jak tu siedzimy, czy prawie wszyscy, że same igrzyska, sama impreza, ile by nie trwała, to jest tylko wisienka na torcie, coś, co ma wieńczyć dzieło. To dzieło ma trwać przez wiele, wiele lat i ma być nakierowane przede wszystkim na upowszechnianie, żeby zdrowe postawy budować możliwie w jak najszerszym gronie polskiego społeczeństwa od najmłodszych, po najstarszych, żeby jak najwięcej obiektów wybudować, żeby powstało jak najwięcej klubów sportowych, wychować jak najwięcej dobrych trenerów. Igrzyska są tylko wydarzeniem wieńczącym dzieło. Warto, żeby o tym mówić, żeby to zauważyć, żeby to wybrzmiewało możliwie jak najszerzej, bo wtedy o akceptowalność społeczną łatwo, ponieważ wtedy każdy Polak, każdy rodzic, każdy dzieciak, każdy dziadek, każda babcia jest zainteresowana tym, żeby jak najwięcej pieniędzy trafiło na sport w kontekście tych igrzysk. Wielokrotnie to już mówiłem – to jest chorągiew zatknięta na horyzoncie. Najważniejsze jest to, co po drodze do tej chorągwi, a nie samo wieńczące dzieło, wydarzenie.

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu Tomaszewskiemu za ten głos wprowadzenia, wstępu, bo pan przewodniczący poruszył wiele bardzo ważnych tematów. To finansowanie jest wyrzutem sumienia nas wszystkich. Jak już mówimy ponad podziałami, to mówmy ponad podziałami. Mnie się udało zwiększyć finansowanie. Państwo wiecie dokładnie, jakim narzędziem – to był program inwestycyjny. Oczywiście był ważny, bo mamy zaległości w każdej niemalże dziedzinie, jeżeli chodzi o sport, czy mówimy o infrastrukturze, sporcie wyczynowym, czy o sporcie powszechnym. W każdej dziedzinie jest potężna dziura finansowa do zasypania. Przykłady europejskie pokazują,

że naprawdę wydajemy na sport bardzo mało. Nawet jak zsumujemy wydatki samorządów, które nie oszczędzają na sporcie i często zastępują państwo w roli fundatora stypendiów, budowie infrastruktury, utrzymaniu mniejszych klubów niższych ligach, to i tak jest to daleko niewystarczające. Zgadzam się z tym, że powinniśmy dbać o te wszystkie zabezpieczenia ustawowe, które posiadamy, jak chociażby właśnie godziny lekcji WF.

Postulowałbym docelowo przy najbliższej okazji zmiany ustawy o sporcie, żebyśmy zrównali sport z kulturą w zakresie jednostek samorządu terytorialnego. O ile dobrze pamiętam, dostrzegalem ten problem i w tym projekcie starałem się to podnieść. Nie uzyskałem wówczas akceptacji politycznej. Mamy w polskim systemie obowiązek utworzenia centrum kultury w każdej gminie, ale nie ma takiego obowiązku, jeśli chodzi o centrum sportu. Myślę, że sport jest co najmniej tak samo ważny jak kultura, oczywiście z innych względów i powodów. Taki GOSiR, czyli gminny ośrodek sportu i rekreacji, przez samo istnienie, bardzo często w sposób naturalny animuje wydatkowanie dodatkowych środków, tworzenie imprez, powstawanie obiektów. To jest pewien mechanizm, tak jak istnienie centrum kultury powoduje, że ten dyrektor chcąc uzasadnić, że jest potrzebny, sprowadza tam artystów, organizuje koncerty, spektakle. Analogicznie istnienie ośrodka sportu w sposób naturalny animuje życie sportowe. Myślę, że to jest taki krok, który powinniśmy rozważyć.

Zgadzam się z tym, co pan przewodniczący mówił o finansowaniu. Zgadzam się z tym, co mówili pan minister i pan Robert Korzeniowski o Instytucie Sportu. To jest to nie jest tak, że tam się zupełnie nic nie dzieje, ale dzieje się nie tak dużo i poziom zaawansowania merytorycznego nie jest tak wysoki, jak powinien. Gdyby się działo tak, ja działać się powinno, to strategię sportu IS powinien wypłuć w tydzień, maksymalnie w miesiąc, bo tam powinny być tęgie głowy, które powinny mieć to wszystko opracowane, gotowe skompilować i przedstawić ministrowi na hasło.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Wczoraj wiele ciekawych rzeczy wnieśli. Mają tęgie głowy, tylko muszą dostać powera.

Posel Kamil Bortniczuk (PiS):

Tak. Absolutnie zgadzam się z tym, że ta instytucja nie jest niepotrzebna. Jest bardzo potrzebna, ale wymaga bardzo dużego wsparcia pod każdym względem, finansowego, merytorycznego i nadania jej odpowiedniej roli. To zaplecze naukowe polskiego sportu. Jak wymyślamy program infrastrukturalny, to tam powinien powstać projekt takiego obiektu, możliwie szybko, a nie żeby trzeba było szukać na rynku, wśród wykonawców, architektów. Przecież tam jest departament obiektów sportowych czy biuro, już nie pamiętam, jak się nazywa. Jest też instytut żywienia, który powinien przygotowywać nam gotowe rozwiązania dietetyczne dla polskich szkół i klubów sportowych, wręcz tym się narzucać. Tam powinien być też departament strategii, który taką strategię powinien mieć zawsze gotową, analizować to, co się dzieje w światowym sporcie, np. w Słowenii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Australii, gdziekolwiek, wybierać najlepsze rzeczy, dostosować do polskich warunków i na bieżąco reagować na tego typu zmiany.

Zgadzam się z panią poseł Olko, że też mi nie pasował czwarty kafelek do tych obszarów strategii – kwestia wsparcia systemowego – bo to jest narzędzie do realizacji wszystkich innych. Uważam, że w miejsce tego wsparcia systemowego powinno się znaleźć bezpieczeństwo.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Jest bezpieczeństwo.

Posel Kamil Bortniczuk (PiS):

Mówiliście państwo o obronności. Obok zdrowia jako jeden z tych elementów – bezpieczeństwo, wspólnota, duma narodowa, kapitał ludzki. To powinien być jeden z tych czterech podstawowych kafli. To jest bardzo ważny obszar. Jeżeli kiedyś do głowy jakimkolwiek politykowi przyszłoby odchudzanie rządu i miałyby zniknąć z mapy Ministerstwo Sportu i Turystyki, to właśnie Ministerstwo Obrony Narodowej jest absolutnie naturalnym miejscem, gdzie minister właściwy do spraw sportu powinien w randze wiceministra trafić, bo tam jest naprawdę nadspodziewanie dużo wspólnych obszarów. Znacząco bez sprawnego społeczeństwa nie zbudujemy silnej armii. Mówię o armii, ale to przecież też Policja i różne inne służby. Mówię o bezpieczeństwie, nie o obronności jako o tym elemencie strategicznym.

Obiekty sportowe – mówiliśmy o tym ostatnio – każda hala sportowa potencjalnie może być bunkrem etc. W Agencji Mienia Wojskowego jest masa gruntów, które można wykorzystać do sportu. Centralny Wojskowy Zespół Sportowy jest świetnym narzędziem do tego, żeby

wynagradzać i zabezpieczać finansowo, długookresowo, emerytalnie sportowców. Tych obszarów wspólnych pomiędzy obronnością a sportem jest bardzo wiele. Przede wszystkim MON dysponuje okresowo takimi pieniędzmi, że nie jest w stanie ich w roku budżetowym sensownie wydać. Wtedy inwestycja w sport jest zawsze sensownym sposobem na wydatkowanie środków. To są środki absolutnie niewyobrażalne z perspektywy MSiT, które można by naprawdę sensownie z dobrem dla wszystkich wydać

Co do grupy zadaniowej i komitetu sterującego, zabrakło mi tam jednego obszaru, panie ministrze. W grupach zadaniowych nie ma czegoś takiego jak klasa polityczna. Mówiliśmy o tym, że im więcej potencjalnych gospodarzy tego tematu i idei, tym lepiej. W jednym i drugim – w grupach zadaniowych nie ma czegoś taka klasa polityczna, a w Komitecie Sterującym, monitorując, jakkolwiek to nazwiecie, brakuje mi nie tylko sportów nieolimpijskich. To jest oczywiste, bo pełnią one kapitalną rolę, szczególnie sporty walki, ale też szereg innych, w kontekście upowszechniania sportu. To karate, które jest sportem nieolimpijskim, jujitsu, taekwondo nieolimpijskie. To szereg aktywności, które są uprawiane masowo i powodują, że sport jest upowszechniany, a z igrzyskami olimpijskimi nie mają i najpewniej przez jakiś czas jeszcze nie będą miały nic wspólnego.

Brakuje mi chociażby stałych przedstawicieli parlamentu i to wszystkich sił politycznych. Brakuje mi przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP. Ta strategia, którą wypracujecie, będzie wymagała później wprowadzenia w życie w drodze ustaw. Do ustaw trzeba już na tym etapie budować akceptowalność wszystkich sił politycznych, szczególnie jeżeli na horyzoncie mamy igrzyska za 19–20 lat.

Ustawa to również podpis prezydenta. Dzisiaj jest taki prezydent jutro będzie inny. Nie trzeba tego uwzględniać, tak jak tutaj państwo wpisaliście, z nazwiska. To mogą być przedstawiciele różnego rodzaju instytucji, przedstawiciele klubów, kół parlamentarnych, przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP. Jakże te kluby i koła w danym parlamencie są, takie są. Jakaś zmienność jest, ale przede wszystkim jest kontynuacja. Ta kontynuacja jest absolutnie niezbędna, żebyśmy to skutecznie przeprowadzili. Na tym zakończę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pan poseł Apoloniusz Tajner.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Wypowiem się mniej kompleksowo, panie przewodniczący. W ostatniej wypowiedzi poruszył pan rozsądnie sedno tej sprawy. Po igrzyskach europejskich jestem pewien, że właściwe igrzyska olimpijskie jesteśmy w stanie w Polsce zorganizować. Jesteśmy krajem już wysoko uprzemysłowionym i jesteśmy w stanie je zrobić. Jest sporo czasu na to, żeby modernizować obiekty, wybudować te, które trzeba. Igrzyska można przeprowadzić w całym kraju, więc wszystko jest możliwe.

Cieszę się z tego tytułu, bo igrzyska olimpijskie są dla mnie tytułem działań, że to jest cel nr 1, ale gdzieś na końcu. Dla mnie drugim celem jest to, co się będzie działo w organizacji polskiego sportu dzieci i młodzieży. To mnie najbardziej interesuje, bo to jest klucz. Jeśli nic się nie zmieni, będzie jak zawsze – mamy to, co mamy, i pewnie nam na 10–15 medali wystarczy. To wszystko nie odzwierciedla potencjału naszego kraju. Ten potencjał będzie odzwierciedlał dopiero fakt, kiedy stworzymy warunki do rozwoju sportu dzieci i młodzieży. Ta strategia właśnie to przewidyje. To jest dla mnie najważniejsze.

Czy potem te igrzyska w 2028 r. otrzymamy, czy nie, podstawy zmian systemowych w systemie rozwoju sportu dzieci i młodzieży będą już uruchomione, będą działały. Igrzyska gdzieś tam będą, ale my będziemy mieli lepiej przygotowanych sportowców. Więcej ludzi obejmujemy szkoleniem i w związku z tym będziemy mieli wyłowione więcej perełek czy diamentów. To dla mnie cel sam w sobie – droga do igrzysk. To chciałem podkreślić.

Musimy też zawalczyć o przyzwolenie społeczne. Musimy propagować te informacje, zachęcać i przedstawiać ten problem, tak aby ludzie to widzieli pozytywnie, żeby to był państwowy, społeczny projekt starań o igrzyska olimpijskie w 2040 r. Chciałem podejść do tego z troszką innej strony i dziękuję za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Pan poseł Marek Matuszewski.

Posel Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, na początku przypomnę to, co było już powiedziane, ale zrobię to w sposób bardziej dobitny. Nie ma mowy – to mówią profesjonalści – o igrzyskach, bez porozumienia z PKOl. Nie robmy błędów, bo to się skończy tym, że MKOl uzna nas za tzw. amatorów. Przecież uważamy się za zawodowców. Trzeba dla dobra polskiego sportu odłożyć wszelkie animozje na bok. Na pewno władze PKOl-u czekają na taką informację, że są konkretnie zaproszeni i rozmowa idzie we właściwym kierunku. Panowie, mówimy o igrzyskach a PKOl jest na boku. Można mówić to ludziom, którzy się nie znają na sporcie. Myślę, że wszyscy, jak tu siedzimy, odpowiadamy za polski sport i na tym sporcie się znamy.

Jeśli chodzi o strategię, pan przewodniczący zawsze mówi szczerze. W wielu sprawach się różnimy, ale za to go cenię. Wszyscy o tym mówimy – bez pieniędzy nie ma strategii. Wydacie panowie z MSiT pieniądze na tę strategię i w zasadzie na tyle wam starczy. Trzeba krótko, twardo. Patrząc na pana ministra Borysa. Trzeba podjąć konkretne dyskusje z innymi ministerstwami, czy to z MON, MNiSW. Mówiliśmy o IS. Niech te pieniądze pójdą tam, gdy tworzony jest budżet, a nie do MSiT, gdzie są w zasadzie przetrzymywane. Tak nie powinno być. Przypomnę – mogą niektórzy się przeżyć, że jest tak dobrze, ale jest tak dobrze z aktywnością fizyczną dzieci i młodzieży, że były zrobione analizy w 57 krajach i Polska wypadła alarmująco słabo. Wykorzystując szkolną skalę ocen, zasługujemy na ocenę niedostateczną. Taka jest sytuacja. Około 20% dzieci nie potrafi zrobić przewrotu wprzód, a 11% skakać na skakance. Takie są analizy poważnych jednostek.

Bardzo bym prosił – po raz kolejny zwracam się do pana ministra – jeśli chcecie zobaczyć, jak tętni życie sportowe od rana do późnego wieczora, nawet do 24.00, zapraszam do Zgierza na MOSiR. Zobaczycie, co tam jest. Nie można samochodu zaparkować, bo nikt nie pomyślał, że będzie tak wielu chętnych. Panie dyrektorze, można się uśmiechać, ale zapraszam. Na pewno będzie pan zadowolony, jak pan zobaczy coś takiego, co rzeczywiście buduje. Rodzice z dziećmi i starsi na wieczór, po godzinie 20.00 zajmują te obiekty. To lodowisko, balon pneumatyczny na pełnowymiarowym boisku i dwie hale w jednym kompleksie. Trzeba brać z tego przykład i rozwijać tak infrastrukturę w całej Polsce.

Infrastruktura musi być – to taka puenta, patrząc na pana przewodniczącego. Nie mamy jeszcze dobrej infrastruktury. Jak jeżdżę po mniejszych miejscowościach, to tam w wielu miejscach nie jest tak, jak być powinno. Dzieci pragną uprawiać sport na halach i boiskach, ale niestety rodziców, którzy są często zapracowani, nie stać na to, aby przywieźć je do miasta powiatowego lub innego większego ośrodka i nie mogą trenować. Musimy cały czas budować infrastrukturę, jak rozpoczął pan minister Bortniczuk. Budujcie jeszcze więcej. Jako opozycja nie będziemy niezadowoleni, tylko będziemy głosować za takimi inicjatywami. Infrastruktura w najmniejszych ośrodkach jest bardzo ważna. Często spotykam się z tym, o czym już mówiłem – dzieci trenują na słabej infrastrukturze. Wtedy odciągniemy od smartfonów i nie musimy wprowadzać takich restrykcji, jak dziś słyszeliśmy, że w Australii zdecydowano, że ogranicza się używanie smartfonów totalnie do 15. roku życia. Dajmy dzieciom sport. To nie będzie od razu, ale trzeba wyraźnie wpisać to w strategię, na samym początku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Dostrzegam zgłoszenie, panie Wiesławie. Wszystko w swoim czasie. Teraz pani przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk.

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, jestem oburzona słowami posłów PiS, posła Dolaty, posła Czartoryskiego, posła Matuszewskiego, którzy tak stają w obronie PKOl. Przypomnę wam jedną z pierwszych decyzji pana prezesa Piesiewicza, który najpierw chciał, aby władze polskich związków sportowych dały mu ośmioletnią kadencję. Chciał zmienić obowiązujące przepisy. W mojej ocenie on jako pierwszy wytoczył wojnę wobec polskiego sportu i próbował obejść, chciał się zabetonować w PKOl na lata. To są fakty. Proszę tego nie mówić. Przypomnę również, bo pzs się mi skarżyły na umowy na finansowanie, które pan Piesiewicz próbował z nimi zawrzeć. Polskie związki sportowe odmawiały, bo w tych umowach PKOl chciał być pośrednikiem finansowym pomiędzy spółkami a pzs, z tego tytułu pobierać prowizję i nie dawać związkom całych środków finansowych. Decyzje nie są podejmowane w PKOl, kolegiąlnie, poprzez zarząd, tylko są podejmowane jednoosobowo. Myślę, że dobrze byłoby, jakbyście porozmawiali państwo

z prezesem PKOl. Być może w związku z tymi kilkoma nieprawidłowościami, które wymieniłam, a tych nieprawidłowości jest zdecydowanie więcej, zasadne byłoby, żeby pan prezes wraz z zarządem zrezygnował z pełnienia funkcji. Dajmy polskiemu sportowi, polskiemu związkowi sportowemu nawet i pana Piesiewicza, ale na nowo wybrać. To, co się w tej chwili tam wydarzyło i wiele nieprawidłowości łącznie przy okazji igrzysk olimpijskich, które wyszły i podpisywanie umów wstecz na wynagrodzenia, wynagrodzenia dla pana prezesa, które w pewnych miesiącach są znacząco niskie, a w niektórych miesiącach szypują do 100 tys. zł w zależności od tego, co i jak, niestety, ale tego jest cała masa. Czytaliśmy raport. Był poruszany na posiedzeniu naszej Komisji.

Chciałabym również wam przypomnieć, że to wy od 2015 r. zarządzaliście m.in. sportem, finansami w Polsce, jak i innymi ministerstwami. To za czasów waszych rządów, od 2015 r. do 2021 r. nakłady na polski sport, o czym mówił pan przewodniczący, systematycznie malały w stosunku do PKB. Pan przewodniczący Tadeusz Tomaszewski wielokrotnie to podnosił w poprzednich latach na Komisji, bo mam przyjemność z panem przewodniczącym pracować w tej Komisji już 14 lat. Te nakłady były w 2015 r. na poziomie 0,56% spadły za waszych rządów do 0,48%. Od 2015 r., kiedy rządził minister Bańka, była tworzona „Strategia rozwoju sportu do 2020 r. (z perspektywą na 2030 r.)”. W oparciu o tę perspektywę te wszystkie problemy, o których w tej chwili mówicie, są w tej strategii. Przeczytajcie sobie, co żeście utworzyli, bo gadać każdy z was potrafi, natomiast zrobić niewiele.

Największą barierą do rozwoju sportu w Polsce jest cały czas MEN oraz MNiSW. Mam nadzieję, że MSiT może ten mur, który widzę od wielu lat, pokonać. Tego muru nie udało się pokonać wielu ministrom, również wcześniej. O WF w klasach 1–3 mówimy od lat. O podniesieniu kwalifikacji nauczycieli wychowania fizycznego mówimy od lat. Cieszę, że pan poseł Bortniczuk podnosi kwestię, o której ja od wielu lat mówię na tej Komisji, czyli o gminnych ośrodkach kultury i sportu, tylko jak był ministrem, a ja o tym mówiłam na posiedzeniach, nic nie zrobił w tej kwestii, żeby to się zadziało. Teraz nagle, będąc w opozycji, zgadza się pan w końcu ze mną w tej kwestii, panie ministrze, z czego się cieszę.

Czy igrzyska olimpijskie będą w 2040 r., czy w 2044 r., czy w 2048 r., jako Polska tych igrzysk olimpijskich nie będziemy organizować po to, żeby ktoś z nas do tego etapu dożył. Musimy je organizować dla Polski, dla dzieciaków, dla młodzieży, dla naszego sportu, dla naszego rozwoju. Tak jak Euro było olbrzymim kołem zamachowym i wtedy rząd Donalda Tuska w 2007 r. przyjął strategię rozwoju sportu na lata 2007–2015 i przyjął dodatkowe programy. Za każdym razem, kiedy są przyjęte dodatkowe programy na rozwój infrastruktury, tak jak wtedy były to programy na budowę stadionów w Polsce i na rozwój programu „Moje boisko – Orlik 2012”, też był znaczny wzrost procentu PKB wydawanego na sport. Te rozwiązania systemowe są nam niezmiennie potrzebne.

Była strategia do 2000 r., było ich bardzo wiele i bardzo dużo obszarów, które są wymienione przez pana ministra i przez naszego mistrza olimpijskiego Roberta Korzeniowskiego jak się czyta, strategię z poprzednich lat, w nich również są zawarte. Chciałabym, abyśmy dokonali weryfikacji tych strategii i efektywności tych zapisów, które były w poprzednich latach, jak zostały te rzeczy wdrożone. W naszym kraju ciągle mówimy o szkoleniu, kadrach, o zwiększeniu aktywności, o recepcie na sport, o tym, żeby nasze społeczeństwo chciało się ruszać, ale w dalszym ciągu ta efektywność jest bardzo znikoma.

Nie zgadzę się z panem przewodniczącym w kwestii lekcji wychowania fizycznego i trochę ubolewam nad tym, że ministerstwo sportu ten projekt edukacji odrzuciło. Rozumiem, że lekcje wychowania fizycznego, których są zapisane 4 godziny dla klasy czwartej, 4 godziny dla klasy piątej, 4 godziny dla klasy szóstej, siódmej i ósmej, dają nam łącznie 20 godzin. Cały czas na Komisji sportu mówimy o tym, że największy złoty okres rozwoju dzieci przypada na okres klas 1–3 oraz okres przedszkolny w rozwoju motoryki i nabywaniu nowych umiejętności ruchowych. Jeżeli łącznie jest to 20 godzin w siatce godzin dla dzieci, to nowe roczniki, które poszłyby do szkoły, miałyby zmienioną siatkę godzin i rozpoczęłyby od pierwszej klasy wychowanie fizyczne ze specjalistą w ramach tych 20 godzin, to jestem przekonana, że efektywność lekcji wychowania fizycznego by się zwiększyła. Klasy 1–3 mogłyby mieć WF w mniejszych pomieszczeniach, z zajęciami nastawionymi na rozwój motoryki. Wtedy klasy starsze miałyby większą dostępność do lekcji na sali gimnastycznej, bo siatka godzin by uległa zmianie. Dla dzieci nadal byłoby to 20 godzin. Powinniśmy walczyć o to, żeby tę liczbę godzin zwiększyć. Jeżeli byśmy zmieniali te 20 godzin, zamiast je mieć w klasach 4–8, mieć je w klasach 1–8, to należy wprowadzić tę zmianę z dołożeniem np. 2 godzin do siatki godzin w okresie 1–8.

Największe zmiany, które mi osobiście, jako posłowi, udało się wprowadzić w lekcjach wychowania fizycznego, to było tylko z jednym ministrem edukacji narodowej – z panią Joanną Kluzik-Rostkowską, która wtedy zmieniła sposób oceniania lekcji z wychowania fizycznego. To była jedna z najistotniejszych zmian, która na przestrzeni wielu lat została dokonana.

Bardzo dobre w strategii jest to, że kładziemy nacisk na rozwój ruchu w wieku przedszkolnym, ale nie zrobimy tego, jeżeli nie włączymy do tego Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tam m.in. mamy przedszkola i system kształcenia dla tych nauczycieli. Uważam, że dobrze, że powstaje strategia, ale bardzo proszę, żeby ta strategia nie była kolejnym dokumentem, tak jak ten w 2015 r., w 2020 r., które są, natomiast efektywności, o której cały czas mówimy, nie widać.

Na koniec chciałabym prosić o to, żeby w transparentności była wyraźnie zaznaczona uczciwość i transparentność finansowa w polskim sporcie oraz rozwój sportu kobiet, które od wielu lat zdobywają bardzo dużo medali i bardzo szybko ten sport się rozwija. Proszę, żeby tworząc strategię rozwoju sportu, MSiT wprowadziło od 1 stycznia 2026 r. mechanizm równego podziału środków we wszystkich częściach budżetowych na poszczególne województwa, aby nie było sytuacji, że większe środki trafiają do jednych województw, a inne województwa mają bardzo niskie środki, zarówno jeśli chodzi o infrastrukturę sportową, jak i sport powszechny. Nasi przyszli sportowcy są z różnych powiatów. Nie może być także, że ciągle mamy nierówne dofinansowanie Polski, jeśli chodzi o te wszystkie programy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan Wiesław Wilczyński.

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, trochę przypominam sobie sytuację przed Euro, po spotkaniu z delegacją rządową i komitetu olimpijskiego Ukrainy. Kiedy poszedłem do pana premiera Belki, powiedziałem, że jest taki projekt. Premier wyraził taką opinię: „To ma być projekt, Wiesław, który ma łączyć całe społeczeństwo, różne grupy społeczne, o różnych poglądach, różne instytucje. To ma być dziejowy krok do przodu poprzez realizację tego projektu”. Na końcu oczywiście powiedział, że się zgadza. Po 3 tygodniach zwołał Radę Ministrów, gdzie zobowiązał wszystkich ministrów do realizacji zadań w ramach tego projektu. Dlatego mogliśmy złożyć aplikację.

Co do tych dyskusji, kto składa aplikację, tak jak na mistrzostwa Europy czy mistrzostwa świata w piłce nożnej, składa odpowiednio do UEFA czy FIFA Polski Związek Piłki Nożnej.

Kompetencją narodowego komitetu olimpijskiego jest zgłoszenie reprezentacji narodowej i nikt inny tego nie może zrobić, jak również zgłoszenie aplikacji do organizacji igrzysk olimpijskich. Żaden podmiot, żaden rząd nie ma takiego prawa. To jest bardzo ważne. Przewijało się w wypowiedziach wiele takich słów o konsolidacji społecznej, o konsensusie ponad podziałami politycznymi, o konsensusie w ramach różnych instytucji rządowych. Proszę państwa, nie wiemy, kto będzie rządził za 5, 10, czy 15 lat. Musimy jako ludzie sportu działać ponad podziałami. Kiedyś moją pasją były igrzyska w starożytnej Grecji. Przerywali wtedy wojny, żeby móc uczestniczyć w tych igrzyskach. Te idee jakby trochę zniknęły, sport się bardzo skomercjalizował. Myślę, że warto sięgać do tych idei sprzed prawie 3000 lat.

To bardzo istotne i mnie trzyma jako człowieka sportu i chyba każdego z was, panią Niemczyk, pana Tajnera, wybitnego trenera i innych sportowców. Jako ludzie sportu mylimy o sporcie, o dobru tego sportu, bo to jest dobro całego narodu. To nie są takie powierzchowne słowa. Jak powiedziała pani Małgosia, sport dzieci i młodzieży jest ważny. Budujmy to wszystko.

Jeżeli chodzi o igrzyska, nikt nie zrobił estymacji finansowej, bo to chyba jest za wcześnie. Trudno powiedzieć, w jakiej sytuacji będzie Polska czy światowa gospodarka, ile te igrzyska właściwie będą kosztowały. Dzisiaj trochę mi się wydaje, że zrobiliśmy falstart. Mówi się o deficycie budżetowym, który za trzy kwartały ma wynieść 227 mld zł. Przewodniczący Tomaszewski powiedział, jakie są nakłady państwa na sport. W samorządach różnie bywa, ale największy samorząd warszawski na sport dzieci i młodzieży przeznaczają mniej niż 0,01%. Przecież to jest niesamowite. Kiedyś mówiliśmy, że to jest w granicach błędu statystycznego, ale nie można tak traktować pieniędzy publicznych. Jak można w budżecie na poziomie 30 mld zł przeznaczać 23 mln zł na 600 klubów sportowych, które działają na terenie Warszawy? Jeżeli chodzi o diagnozę, to zdajecie sobie państwo sprawę, że startujemy z bardzo niskiego pułapu.

Tych problemów w sporcie jest bardzo dużo. Trzeba je rozwiązać, żeby zbudować solidną podstawę, aby móc myśleć o tym, żeby organizować igrzyska olimpijskie. Wydatki na sport z jednostek publicznych, jak rząd czy samorządy, są katastrofalnie niskie. Pamiętam, kiedyś byłem w jury europejskiego stowarzyszenia stolic sportu i miałem przyjemność jeździć do różnych wielkich ośrodków europejskich. Na sport samorządy przeznaczały o 3 do 5%. Tak jak powiedziałem, to jest katastrofa. Cofamy się każdego dnia. Jak możemy mówić o organizacji igrzysk olimpijskich? Mówiłem o tym panu trenerowi Tajnerowi. Musimy odbudować budżet tu i teraz. Przecież proces tworzenia tego medalisty olimpijskiego to jest 15 lat. Robert o tym mówił. To jest od dziś, nie 0,5%, nie 0,01%, to muszą być procenty. To trzeba jasno powiedzieć na szczęblu rządu, że jeżeli chcemy się przygotować, to musi to iść paralelnie. Z jednej strony musi być budowanie reprezentacji olimpijskich, a to jest proces długoterminowy, a z drugiej strony są przygotowania do igrzysk – infrastrukturalne, społeczne itd. Tych problemów jest dużo.

Wspomnę jeszcze o bardzo prostych do rozwiązania sprawach. Mówiliśmy o działalności AWF-ów. Pamiętam, jak przekazano AWF i rozmawiałem wtedy z profesorem Smorawińskim z Poznania, który współpracował z ministrem Gierszem. Zapytałem: „Czemu daliście te AWF-y do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego?”. Powiedział, że to lepiej brzmi, bo prestiż jest większy. Powiedziałem: „nie”. AWF-y powinny podlegać, panie ministrze, ministrowi sportu, bo minister sportu wie, ilu potrzebuje trenerów, fizjoterapeutów, menedżerów sportu, a nie minister nauki, który ma bardzo różne uczelnie.

Tych problemów, które moglibyśmy załatwić naprawdę bardzo szybko, jest dużo. Mnie nie przerażają duże projekty, ale boję się, że te struktury, które dzisiaj mamy, i ten sposób myślenia wielu ludzi jest podstawową przeszkodą. Sięgamy gwiazd, ale czy my te gwiazdy dotkniemy? Nie. Nic na to na razie nie wskazuje. Trzeba zbudować solidne struktury organizacyjne dla polskiego sportu i zapewnić im odpowiednie finansowanie. Te kafelki, o których mówiła pani poseł Olko, to takie górnołotne określenia. Bardziej bym wyeksponował sport wyczynowy, który jest nośnikiem całego sportu. Chodzi o promocję sportu. Jak ktoś dobrze macha rakiетką, dobrze gra, tak jak Iga Świątek, to od razu są zastępy młodych ludzi, którzy chcą grać w tenisa. Tak było za czasów Fibaka. Pamiętam, że masowo powstawały korty tenisowe. Nam potrzeba sukcesów. Nie ma lepszych ambasadorów polskiego sportu, jak znakomici polscy sportowcy. Wszyscy kiedyś znali Bońka i Jana Pawła II. Dzisiaj myślę, że też o nich pamiętają. Teraz mówi się o Lewandowskim, Świątek i na tym lista się kończy. To są ambasadorzy, którzy mogą nas doprowadzić do sukcesu, który dzisiaj zakładamy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Za chwilę pan minister. Zagadka dla obecnych. Cytuję: „W latach 1990–1993 bez żadnego uzasadnienia drastycznie zmniejszono wydatki na kulturę fizyczną i sport. Jednocześnie stwierdza się przerażająco zły stan zdrowia i sprawności fizycznej naszego społeczeństwa. Rozpadają się kluby sportowe, a z braku środków na działalność merytoryczną sale i boiska sportowe wynajmowane są na targowiska”. W takim stanie w 1994 r. ludzie ponad podziałami politycznymi podpisali się pod nowelizacją ustawy o grach liczbowych wprowadzając 20-procentową dopłatę. Marek Wielgus z BBWR, ludzie Lewicy, ludzie PSL, przedstawiciele wszystkich klubów, parlamentarnych.

Byli tam tacy jak późniejsza minister edukacji i sportu Krystyna Łybacka, ale też Zbigniew Pietrzykowski i wiele innych osób. Od tamtego momentu, jak wprowadziliśmy to systemowe rozwiązanie, to jeszcze jak pan minister sobie później otworzy tę analizę, to jest tam taki słupek czerwonych nakładów, czyli budżetowych i zielonych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. To jest tak, jak mówiłem przy ministrze Bortniczuku i tak jak ostatnio, że w normalnych latach, gdy nie ma dodatkowych impulsów z budżetu, to 2/3 stanowią środki z Totalizatora Sportowego, a 1/3 z budżetu. Tego wysiłku zapewne trzeba będzie dołożyć. Jestem przekonany, że kiedy strategia zostanie przyjęta przez Radę Ministrów, to jest tak jak z wszystkimi innymi strategiami, że mamy prawo prognozować na dziesięcioletnią kadencję wydatki inne, niż są w tej chwili, bo inne cele będą do osiągnięcia w wyniku przyjęcia tej strategii.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Szanowni państwo, wypowiem się krótko. Miałem nadzieję, że moje wprowadzenie jest elementem, który łączy. Proszę o ściągnięcie pełnego dokumentu, abyśmy mogli mówić nie tylko o kafelkach i slajdach, tylko o pewnym elemencie komplementarnym, aby zrozumieć wszystko to, co robimy.

Chciałem zaapelować o jedność i bycie pod jedną białą-czerwoną flagą polskiego sportu, bo będzie nam łatwiej realizować nie tylko strategię, ale również drogę do igrzysk. Zakładamy, że to będą dwa kluczowe motory, które będą decydowały o polskim sporcie i społeczeństwie – strategia, jej przygotowanie i realizacja oraz igrzyska i starania o nie. To muszą być dwa równoległe tory, bo igrzyska to jest kwestia oczywiście przyszła i niepewna. Wierzymy, że będziemy w stanie to osiągnąć.

Druga kwestia – pojawiały się cały czas prośby o dialog. Prowadźmy dialog, róbmy to wszystko wspólnie. Tylko wtedy jesteśmy w stanie osiągnąć nasze cele, jeżeli sport będzie łączył. Najlepiej wyłączyć jakieś bieżące utarczki polityczne. Może czasami warto pozostawić na inne forum albo inną część spraw merytorycznych. Pamiętajcie państwo, rozmawiamy i to wszystko jest publiczne, ktoś patrzy na to, czy mówimy jednym głosem, czy jesteśmy razem. To mój gorący apel do wszystkich. Zawsze na akcję jest reakcja.

Sprawa PKOl – oczywiście aplikację składa PKOl. Jesteśmy w dialogu listownym z PKOl, wymieniliśmy się informacjami. W PKOl jest grupa przyporządkowana igrzyskom, która działa od pół roku. Spotkała się tylko raz. Powołaliśmy pierwszą część komitetu sterującego i siedem grup operacyjnych i będziemy pracować razem. To jest kwestia ułożenia odpowiedniego harmonogramu. Realizujemy pierwszy etap. Rząd przyjął priorytet prac rządu – aplikacja do igrzysk. Powołaliśmy z osobnej grupy, włączymy także ekspertów PKOl i w tej części na razie jest dialog listowny. Za chwilę uzupełnimy zapewne grupy robocze i będziemy pracować wspólnie.

Zgadzam się z tym, żebyśmy pracowali ponad podziałami politycznymi. Trzeba będzie włączyć do dyplomacji nie tylko pana premiera, rząd, MSZ, lecz także Kancelarię Prezydenta RP, wszystkimi siłami po to, abyśmy mogli na końcu tę część, która będzie decydowała o przyznaniu, uruchomić. To jest nasz wspólny interes narodowy. Myślę, że mówimy o tym z absolutnie jednym głosem.

Sprawa podejmowana przez pana posła Arkadiusza Czarторыskiego – spotkałem się ze Spyrosem Capralosem 1,5 tygodnia temu. Długo rozmawialiśmy o aplikacji. Był pozytywnie zaskoczony. Spotkałem się z panią Coventry, nową przewodniczącą MKOl podczas spotkania związanego z posiedzeniem europejskich komitetów olimpijskich. To zostało dobrze odebrane. Powinniśmy utrzymać ten dialog.

Kolejna rzecz – włączymy oczywiście do komitetów sterujących sporty nieolimpijskie, żeby każdy czuł się współgospodarzem tej strategii. To jest absolutnie poza wszystkim. Pomyślimy o strukturze ponad podziałami politycznymi, w której mogliby być reprezentanci polskiego parlamentu. Myślę, że to jest absolutnie temat do dyskusji.

Szkoda, że pani poseł Olko nie została do końca posiedzenia. Te dwa równoległe motory. Mają polegać na tym, że musimy osiągać cele strategii w przygotowaniu konsensualnym, a później twardej jej realizacji przez następne 10 lat. Będą się rządy zmieniały, ministrowie sportu, to jest życie. Strategia i realizacja powinna być czymś wspólnym. Od 5 lat nie mamy żadnego dokumentu, a po raz pierwszy będziemy mieli dokument rządowy, który będzie obligował poszczególne ministerstwa. Myślę, że także do komitetu sterującego strategii włączymy Ministerstwo Obrony Narodowej, bo jest ważne. Za kilka lat łącznie w służbach mundurowych w Polsce będzie pracowało 500 tys. osób. 300-tysięczna armia, 100 tys. policjantów, strażacy, służby medyczne itd. To jest półmilionowa społeczność, która jest dumna z faktu noszenia munduru i też potrzebuje tego zasilania w nowe kadry, znakomicie przygotowane także w kompetencjach sportowych.

Nie chcę wchodzić w szczegóły, jeśli chodzi o wypowiedź pana posła Dolaty. W 2024 r. i 2025 r. na sport powszechny było odpowiednio więcej – 400 mln zł i 350 mln zł w sporcie wyczynowym w stosunku do lat 2021, 2022 i 2023. To było odpowiednio 100 mln zł i 200 mln zł więcej. Zostawiam „Olimpię”, która jest wielkim projektem, bo łączne środki sprawiały, że te budżety były większe. Jeżeli mówimy o sporcie powszechnym i wyczynowym, to w stosunku do lat 2021, 2022 i 2023 budżety rosną między 40% a 50%. Zachowajmy pewien umiar w takiej szpadzie politycznej. Myślę, że potrzeba nam raczej mówienia jednym głosem i tej pozytywnej rywalizacji o większy budżet.

Zgadzam się ze wszystkimi głosami, które mówią: bądźmy razem w tym zakresie i w kontekście budowania dialogu. Gorąco też apelujemy do prezesa PKOl pana Piesiewicza, żeby wypowiadał też mniej tego typu twardych słów jak likwidacja ministerstwa. Będzie nam wszystkim łatwiej pracować nad wspólnymi celami. To, co dzieje się w PKOl, pozostawiamy członkom PKOl. To jest ich kompetencja. W sprawach igrzysk olimpijskich, w sprawach strategii polskiego sportu bądźmy razem. Niech PKOl zajmuje się wewnątrz własnymi rozliczeniami. Oby szybko. Chodzi o to,

żebyśmy mieli jak najmniej informacji negatywnych, bo to wszystko osłabi naszą pozycję. To jest oczywiste. Powinniśmy być silni właśnie w tych dwóch celach – strategii i aplikacji do igrzysk.

Kiedy będą igrzyska? Mówiłem o tym na początku. Może ci, co się wypowiadali, nie do końca to wychwycili. Możemy mieć slot w 2036 r., 2040 r., 2044 r. albo nawet 2028 r. Na 2036 r. mogą się pojawić aplikacje europejskie. Kto jest dzisiaj naszym konkurentem ze zdeklarowanych państw? Niemcy, które w trzech landach prowadzą obecnie referenda co do organizacji – Zagłębie Ruhry, Monachium i Berlin. Węgrzy, którzy także wewnętrznie podjęli decyzję, że Budapeszt chce organizować igrzyska olimpijskie. Paradoksalnie niełatwy partner w rywalizacji. Ostatni ważny, który doszedł po moich rozmowach z panem przewodniczącym Capralosem, jest Stambuł. To niezwykle poważny partner, co prawda z pewnymi problemami na styku miasta i rządu.

Posel Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Konstantynopol.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Bizancjum. Czy dojdą inne państwa? Niewykluczone. Powinniśmy być w pełnej gotowości. Zgadzam się, zróbmy wszystko wspólnie, aby tak komunikować wartość igrzysk połączoną z całym systemem strategii rewolucji ruchu, zdrowia społecznego, dumy narodowej, aby uzyskać dużą akceptację społeczną do ich organizacji. To jest kluczowa rzecz, żebyśmy mówili w tej sprawie jednym głosem. Pewnie spotkamy się ponownie w marcu lub kwietniu i pokażemy strategię oraz poszczególne prace grup. Pozwoli to na to, żeby w tej sferze komunikacyjnej mieć wspólną narrację. To naprawdę jest dla nas wybitnie ważne, w naszej pracy poselskiej, politycznej. Kwestie wyzwań i strategii polskiego sportu i igrzysk powinny być po prostu wspólną narracją. Będzie nam o wiele łatwiej.

Na tym chciałbym zakończyć, zapraszając jeszcze raz wszystkich do absolutnie efektywnej pracy. Potrzebujemy komunikować wspólnie na zewnątrz, że sport łączy wszystkich Polaków i mamy wielką misję stworzenia takich warunków dla naszych dzieci, dla najmłodszego pokolenia, aby byli dumni z tego, co zrobiliśmy dzisiaj i co zrobimy w horyzoncie 10 lat i w sporcie powszechnym oraz wyczynie. Potrzebujemy systemu, który sprawi, że zdobędziemy umowne 30 medali na igrzyskach olimpijskich w Warszawie za 10 lat czy za 12 lat, a nie 10. Te elementy muszą ulec absolutnej poprawie. Jesteśmy zbyt wielcy, zbyt dumni, jesteśmy zbyt wielkim i licznym narodem, żeby sport nie był efektywny w kategoriach budowania dumy narodowej. Potrzebujemy tego tak samo, jak potrzebujemy dzisiaj sportu powszechnego dzieci i całego społeczeństwa.

Na tym etapie chciałem podziękować serdecznie za wszystkie głosy. Proszę gorąco, abyśmy kolejne etapy dyskusji toczyli w wymiarze bardziej konsensualnym.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie za te 2,5 godziny dobrej rozmowy, z małymi wątkami konkurencji politycznej. Mam nadzieję, że następnym spotkaniu, pod koniec pierwszego półrocza, wrócimy ponownie i zapoznamy się ze stanem prac nad tą ważną dla polskiego sportu strategią.

Dziękuję wszystkim. Zamykam posiedzenie.